Nr. 275. Lwów, Czw[illegible]ka 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KUR[illegible]WSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłącząjąc [illegible] o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Placyda M.	Foky Mucz.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 6 g. 11 m.
Jutro: Brunona Wyznawcy.	Zacz. św. Joana.			Zachód słońca o 5 g. 24 m.
Pojutrze: Justyny Panny.	Ftekły M.			Barometr. 7 3 Pochmurno.

Listy warszawskie.

„lecz przyjdzie czas, że nędzy sprężyna dociśnie“...

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 1. października. Gdyby ziemie polskie powstały przeciw Rosji i uległy w walce, a rząd chcąc urwać łeb hydrze rewolucji rozpoczął odwet barbarzyński nad zwyciężonymi, nie potrafiłby w wieku 20. wynaleźć sroższych środków represji nad te, których dzisiaj używa w Królestwie.

Więzienia przepełnione, niepodobna zdobyć dat cyfrowych, nie wiedzą bowiem nieraz „kancelarje“ więzienne, ilu jest aresztantów nowych, przybyłych nocy ostatniej na jedną noc, lub może na długie miesiące. Liczba miejsc w więzieniu pojęcia nie daje o liczbie więźniów: w celi „Pawiaka“, mającej 2 kroki szerokości a sześć długości można, przy rosyjskich zdolnościach kwatermistrzowskich rozlokować 4—5 osób. Łóżka (raczej ramy żelazne przymocowane do ściany,zwane „legimaty“) to rzecz zbyteczna, więc zbytkowna, siennik nie zawsze również potrzebny, kto chce i może spać, potrafi usnąć na kocu wojłokowym na podłodze, ostatecznie nawet w kocutrochę z natury rzeczy mniej miejsca, więc się mniej gnieździ robactwa.

Stąd wniosek, że cyfra sienników nie wyraża również cyfry więzionych i kiedy władze odpowiednie żądają wyasygnowania jakichś kwot na zakupno sienników, „gdyż 584 używanych obecnie nie wystarcza“, albo żądają „jeszcze 200 łyżek“, — wiemy nie więcej ponadto, iż pani sekretarzowa z „Serbji“ (więzienie dla kobiet na ul. Dzielnej) lub pani naczelnikowa z Pawiaku, z Ratusza, czy z Arsenału będzie miała za co siedzieć „dla bezpieczeństwa na letniem mieszkaniu“. T y g o d n i o w o a r e s z t u j ą w W a r s z a w i e o d 500—700 o s ó b.

Jedzenie zawsze liche i niedostateczne, więźniowie dostają: funt chleba czarnego, wypiekanego specjalnie dla więzień w pewnej piekarni żydowskiej, aresztanci zwykli odprzedają chleb ten różnym urzędnikom więziennym dla wypasu wieprzy, więźniowie polityczni, pozbawieni możności skomunikowania się z rodziną, a stąd wszelkiej pomocy pozbawieni jeść muszą chleb ten. Śniadanie składa się z żuru z kartoflami i... karakonami, obiad z kapuśniaku na 2 letniej kapuście, niekiedy z 3 letnią szperką „dla zapachu“. Ponadto aresztowani dostają dwa razy dziennie czajnik wody gorącej i dzban wody zimnej, a co drugi dzień kawałek mięsa „na patyku“; mięso jest barwy i smaku ścierki mokrej, o ile zgadza się z przepisaną wagą, porcja ważyć musi ¼ funta, robaczki, i to białe, nieduże, bywają w tem mięsie tylko latem, w zimie nawet prawie nic ich nie czuć; do mięsa bywa ryż. Wszystko nakładane z kadzi dużej do miseczek cynowych i miseczki „do niczego innego nie są używane, prócz do jedzenia“, ani więc myć ani czyścić ich niema potrzeby. Wieczerzy nie dają w więzieniu ze względów hygjenicznych, zresztą, kto ma własną herbatę, może czajnik z wodą wrzącą, przeznaczoną na obiad, z a g r z e b a ć w s i e n n i k u i o t u l i ć k o c e m, a będzie miał ciepłą kolację. Pomieszczenie okropnie brudne i ciasne, szturchańce, bicie, kopanie nogami... każdy protest najdelikatniejszy nazwany buntem, karany uderzeniem kolby karabinowej i wystrzałami nawet — to wszystko w więzieniach warszawskich.

A na prowincji gorzej: we Włochach o milę od Warszawy ludność przeżywa czasy „murawjewowskie.“ Robotnicy licznych tam fabryk nie zdołali rozwinąć terroru w dostatecznej mierze, terror rządowy zwycięża dzięki temu, iż Rosja ma zdawna zorganizowaną i znakomicie wyćwiczoną grupę terrorystyczną — terroryzujące ludność kozactwo, żandarmerję, policję. Co noc odbywają się we Włochach obławy na „podejrzanych“ politycznie. Wywlekają z łóżek, w bieliźnie, przytroczonych na smyczy do siodła kozackiego, pędzą o wiorst kilka, znęcają się ze średniowiecznem barbarzyństwem. „Podejrzanymi“ są przedewszystkiem inteligentniejsi robotnicy, nimi zapchano areszty, a gdy poszlakowanych o udział w strzelaniu do strażników oddają władze pod sąd wojenny w Warszawie, winnych i n t e l i g e n c j i li tylko bez sądu dręczą i torturują na miejscu. Bicia nahajkami i kolbami już się nie bierze w rachubę, stosowanem ono bywa do wszystkich bez wyjątku, od dzieci i kobiet ciężarnych, do starców i atletycznie silnych, zakutych w kajdanki robotników. Na inteligentów ze sfery robotniczej są inne sposoby „uspokojenia“. O ile nie znaleziono poszlak, umożliwiających sąd wojenny, a więc, o ile n i e m a żadnych poszlak, wrzucają robotnika do jamy, będącej czemś w rodzaju piwniczki i trzymają całymi tygodniami w tym dole wilgotnym, zmieniającym się z biegiem dni w dół kloaczny... Wszelka interpelacja, protest na drodze „legalnej“, skarga o nadużycie władzy czczem marnowaniem czasu może tu być tylko, niema bowiem w instrukcjach do władz policyjnych paragrafu, którvby przewidział i zabronił wrzucaniu ludzi do jamy...

Przykrą jest pozycja właścicieli fabryk w miejscowościach, dotkniętych dragonadą kozacko-żandarmską, z jednej strony grozi lada chwila kulka rewolwerowa lub nawet bomba, z drugiej nękają nieustanne indagacje rządu, który chce z fabrykantów porobić szpicli. Żandarmi pytają o nazwiska robotników, których w czasie strejków delegowali towarzysze do umów z fabrykantami, żądają spisu nazwisk „zuchwałych“, zasięgają informacji o sprawowaniu młodszego rodzeństwa już aresztowanych, a nawet poprostu chcieliby nakłonić zarząd fabryki do prowadzenia jakiegoś dzienniczka na wzór szkolnych rosyjskich, zwanych „s z t r a f n o j ż u r n a ł“.

Przemysłowcy zachowują się po części tchórzliwie, odpowiedź dają przeważnie wymijającą, bodaj przestano w znacznej mierze już wierzyć, że „wrzenie w kraju to robota Prusaków, albo Żydów“, dotąd jednak nie znaleźli się wśród nich ludzie, posiadający odwagę bronienia... własnych interesów, co, zamiast drżeć o swoją skórę i zżymać się po cichu na nieludzkość moskiewską, zażądaliby stanowczo usunięcia uciążliwej opieki żandarmskiej.

Zanadto zżyliśmy się z bezprawiem i barbarzyństwem rządu rosyjskiego, przestało nas razić, — jeżeli ktoś z posłów do Izby państwowej zbierze cały szereg najjaskrawszych faktów konkretnych i rzuci w oczy rządowi interpelację, ogół przyjmie to ze zdziwieniem: „gdybyśmy istotnie chcieli i mogli pociągnąć ministrów naszych do odpowiedzialności: — mówią dziś sami Rosjanie — żaden z ministrów nie uszedłby więzienia karnego.“

Rokita.

Pomnik Bartosza.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Bracia włościanie!

Ważny dzień dla ziemi lwowskiej nadchodzi. Oto w tym miesiącu stanie przy drodze łyczakowskiej pomnik Bartosza Głowackiego, chłopa-bohatera, co pod Racławicami przyprowadził Naczelnikowi Kościuszce dwanaście armat, zdobytych na Moskalu. Pomnik chłopa, co pierwszy pokazał światu, że i chłop Ojczyznę kocha „nie połową, ale całą duszą“. Pomnik chłopa, co swoją odwagą, swojem męstwem i poświęceniem stał się dla nas przykładem w walce o prawo i prawdę, o lepszą dolę i wolność narodu.

Kiedy Mu więc w hołdzie kłonić się będą głowy wszystkich — przedewszystkiem nas tam braknąć nie powinno. Niech gromady całe ludu wiejskiego otoczą wieńcem ten pomnik chłopskiej chwały, niosąc mu serca swe w dani i cześć i hołd. Niech setkami lud się zejdzie, jak zbiegł się zewsząd przed rokiem w Tarnobrzegu, niech przyjdą matki i żony Wasze, niech przywiodą dziatwę drobną, by jej pokazać chłopskiego bohatera, przed którym dziś czołem bije naród cały, by w serca młode zaszczepić miłość dla niego i dla świętej sprawy ludowej. A niechaj staną wszyscy, kto żyw, pod pomnikiem, by innym dać dowód naszej siły, naszej jedności i uświadomienia naszego.

I nie na samą uroczystość Was zwołujemy — jest jeszcze jedno wezwanie do Was i prośba, na które głuchym lud polski nie pozostanie z pewnością. Przed dziesięciu jeszcze laty zaczęto zbierać pośród mieszczaństwa lwowskiego datki na pomnik, a do dziś jeszcze potrzebnych funduszów nie zebrano.

Wówczas nie wzywani przez nikogo, nie pospieszyliśmy ze składkami. Dopiero teraz dowiedziawszy się o tem, nawołujemy was bracia gorąco o chłopski grosz wdowi na dokończenie pomnika chłopskiego bohatera. Nie wiele, a z przekonania, z głębi serca złóżcie na ten dobry cel, pamiętając, że „lepiej późno, niż nigdy“. W składkowaniu tem powszechnem nie może braknąć naszych choć drobnych, ale serdecznych ofiar, jako jeszcze jednego dowodu gorącego umiłowania tego naszego Bartosza.

Datki składajcie w administracji „Kurjera Lwowskiego“ (ul. Chorążczyzna l. 10).

Komitet włościan powiatu lwowskiego:

Antoni Glinkowski z Barszczowic, Jakób Cwynar z Basiówki, Jan Karpa z Biłki królewskiej, Franciszek Żyszczyszyn z Biłki szlacheckiej, Mikołaj Korniak z Biłohorszczy, Tomasz Kilian z Czyszek, Karol Chirowski z Dawidowa, Jan Masztalerz z Dmytrowic, Kasper Czerwiński z Gańczar, Antoni Cymbała z Glinnej, Wiktor Chmiel z Hodowicy, Antoni Czernecki z Hołoska wielk., Jan Śledziński z Jaryczowa now., Marcin Grzybowski z Jastrzębkowa, Karol Trembecki z Kamienopola, Mikołaj Bojków z Konopnicy, Franciszek Kurkowski z Krotoszyna, Leonard Pawlaczek z Krzywczyc, Jan Kulaś z Lewandówki, Michał Malicki z Maliczkowic, Kazimierz Mykicki z Podborzec, Paweł Drociak z Prus, Jan Szczepankiewicz z Pustomyt, Marcin Niczej z Sichowa, Mikołaj Malicki z Siemianówki, Józef Jabłoński z Sokolnik, Franciszek Jahn z Sygniówki, Józef Sałamaszyński z Zimnej Wody, Franciszek Małaczyński z Zimnej Wódki, Wawrzyniec Bar z Żydatycz.

*

Odezwa powyższa jest wynikiem obrad poufnego zebrania włościan, odbytego w ubiegłą niedzielę we Lwowie. Inicjatywę do tego dali włościanie ludowcy ziemi lwowskiej ze swoim komitetem powiatowym na czele, którzy też bardzo licznie stawili się na to zebranie. Przewodniczyli włościanie: Fr. Małaczyński, radca powiatowy i naczelnik gminy z Zimnej Wódki, J. Kuźniarz naczelnik gminy z Sichowa, J. Kulaś przewodniczący czytelni ludowej w Lewandówce, J. Dereń, członek takiejże czytelni w Siemianówce i akad. Józef Dobrowolski. W dyskusji zabierał głos między innymi poseł Stapiński.

KRONIKA.

We Lwowie.

— Pamięć oblężenia Lwowa z r. 1655. Dwieście pięćdziesiąt lat mija od najazdu Chmielnickiego i Buturlina na Lwów. Miasto nasze przeżyło wówczas jedną z najcięższych chwil w swoich dziejach, a mieszczaństwo jego okryło się w tem pamiętnem oblężeniu nieśmiertelną chwałą. Pamięć tych dni trwogi i chwały, obchodzoną będzie we Lwowie poważnie i uroczyście, choć bez charakteru demonstracyjnego. Komisja wybrana do ułożenia programu obchodu tej rocznicy, przedłożyła wnioski, które na wczorajszem posiedzeniu magistratu w całości uchwalone zostały. Program ten jest następujący: 1) uroczyste nabożeństwo dziękczynne w katedrze i innych kościołach, 2) i uroczyste zebranie w sali Rady miejskiej, połączone z odczytem, 3) odczyty popularne we wszystkich szkołach miejskich. Uchwalono dalej uprosić dyr. Pawlikowskiego o wystawienie sztuki Karola Brzozowskiego pt.: „Obrona Lwowa", oraz przyznać kredyt 500 kor. na zakupno większej ilości tańszych biletów teatralnych, na przedstawienie, któreby się miało rozdać między młodzież szkolną i rękodzielniczą. Następnie uchwalono wydać w pamiątkowem dziele, wszystkie opisy, djarjusze, relacje, listy etc. odnoszące się do tego oblężenia, przechowane bądź w archiwum miejskiem, bądź w innych bibljotekach i archiwach, a przygotowane już w znacznej części przez zarząd archiwum do druku. Wydać w 10 tysiącach egzemplarzy popularny, dwuarkuszowy opis tego oblężenia dla młodzieży szkolnej. Ewentualnie wreszcie wybić pamiątkowy medal.

— Nowy dyrektor kolejowy p. Rybicki, zawiadamiając o objęciu kierownictwa dyrekcji, pisze w komunikacie rozesłanym do urzędów kolejowych:

„Uważam to jako zaszczyt stanąć na czele grona urzędników lwowskiej dyrekcji i witam najserdeczniej wszystkich funkcjonarjuszów okręgu lwowskiej dyrekcji, jako mych przyszłych współpracowników. Trudnemu i pełnemu odpowiedzialności zadaniu, które mi się dostało w udziale, będę mógł w zupełności tylko wtedy sprostać, jeżeli będę mógł liczyć na usilne poparcie całego personalu i żywię też niepłonną nadzieję, że wszyscy funkcjonarjusze dyrekcji będą mnie wspierać równie sumiennem spełnianiem obowiązków i oddaniem, z jakiem pracowali pod kierunkiem mego wielce szanownego poprzednika. Bezpieczeństwo i prawidłowość ruchu kolejowego, jakoteż o ile można najbardziej ekonomiczny zarząd, są najważniejszemi zasadami, według których musimy się kierować i w tym celu odwołuję się do poczucia obowiązku i ambicji wszystkich funkcjonarjuszów, aby natężyli wszystkie siły i wszelkich dołożyli starań do spełnienia tych najważniejszych wymogów administracji kolejowej. Równocześnie nie wolno nam jednak zapominać, że koleje [illegible] jako mój bezsprzeczny obowiązek i nie potrzebuję zapewniać, że najgoręcej będę popierać wszelkie usiłowania, skierowane do poprawienia losu funkcjonarjuszów kolei państwowych i że wszystkie uzasadnione życzenia znajdą we mnie gorącego rzecznika wobec miarodajnych kół". Wczoraj przedstawił emer. dyr. Wierzbicki nowo mianowanego dyrektora p. Rybickiego i jego zastępcę, p. Kar. Stelzera.

— Z Izby handlowo-przemysłowej. Onegdaj wieczór odbyło się pierwsze po feriach wakacyjnych posiedzenie członków Izby handl.-przemysł., które zagaił prezydent p. Horowitz, poruszając kilka spraw ekonomicznej natury, poczem uchwalono nagły wniosek dr. Ruckera, domagający się pomnożenia personalu urzędniczego na dworcu towarowym na „Podzamczu", bo brak sił dostatecznych odbija się na interesach. Sekretarz dr. Stesłowicz zakomunikował, że ministerstwo handlu zamianowało członkami kuratorji muzeum technologicznego radcę minist. p. Art. Brejdę i radcę p. Frankego, insp. szkół przemysłowych, a zarazem omówił kilka innych spraw. Dr. Baczewski, wicepr. Izby przedłożył sprawozdanie z zjazdu prezydjów galic. Izb handl.-przemysłowych, odbytego w sierpniu br. w Krakowie, na którym uchwalono między innemi wspólną działalność Izb dla skuteczniejszego poparcia spraw krajowych.

Nastąpiły wybory uzupełniające do Izby. Wylosowani zostali z sekcji handlowej pp. Bardasz, Buber, Jonasz, E. Kriss, E. Rauch, L. Rosenfeld, L. Winiarz i J. Wiksel, z sekcji przemysłowej pp: L. Baczewski, B. Długoszowski, A. Frenkl, A. Getritz, R. Klein, M. Michalski i dr. Rucker. Członkiem komisji krajowej powszechn. podatku zarobk. wybrano p. Gubrynowicza, a zastępcą p. Beisera.

Komitetowi wystawy prac uczniów udzielono subwencji 1000 kor. Delegatem do deputacji szkolnej akademji handlowej wybrano dr. A. Liliena. W końcu między innemi polecono prezydjum Izby wypracowanie opinji o projekcie ustawy w sprawie trzymania pras drukarskich.

— Posiedzenie rady miejskiej zwołane zostało na jutro.

— Okropny wypadek wydarzył się wczoraj w domu przy ul. Kochanowskiego l. 28. W kuchni zajęta była p. Wojciechowska, żona urzędnika, a przy niej bawił się jej 3 letni synek Władysław, który usiadł na oknie, na zewnątrz się otwierającem, na pozór zamkniętem. Biedna dziecina była odwrócona twarzą do matki a plecyma dotykała okna, które było tylko przymknięte, gdy nagle otworzyła się jedna połowa okna, a maleństwo upadło tyłem głowy na kamienie podwórza. Skutkiem pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu, dziecko wyzionęło ducha natychmiast. Okropna śmierć dziecka powinna być przestrogą dla rodziców, pozwalających swym dzieciom siedzieć i patrzeć się z okna.

— Sprzedaż taniego mięsa. Od czasu zaprowadzenia sprzedaży taniego mięsa, była wczoraj na targu największa ilość kilogramów. Na pl. Strzeleckim sprzedawano na pięciu straganach bardzo ładne mięso wieprzowe, a na sześciu straganach mięso z grubego bydła. Ogółem, było tu około 2000 kgr. Na ul. Ścieżkowej, przy pl. Akademickim, po raz pierwszy wczoraj rozpoczęto sprzedaż taniego mięsa prowincjonalnego. Na razie ustawiono tu dwa stragany, a sprzedano około 400 kgr. mięsa z grubego bydła. Dziś mają sprzedawać na ul. Ścieżkowej cielęcinę i baraninę.

— Karygodna „pożyczka". Pośrednik w małżeństwach Eliasz Biller ze Lwowa bawił w kwietniu br. w domu Meilecha Bauma w Sichowie i tam wraz z synem Meilecha, Mojżeszem Baumem, dzierżawcą cegielni w Sichowie w jednej izbie przez dwie noce spał. Biller miał w tobołku dwie książeczki Kasy oszczędności, z których jedna opiewała na 2.200 k. Sprytny Mojżesz podpatrzywszy, że Biller ma takie oszczędności, wyciągnął z tobołka jedną książeczkę, opiewającą na 2.200 k., a położył do tobołka inną książeczkę Kasy oszczędności na nazwisko „Wojciech Anton", na kwotę 16 k. 18 gr. Biller, który nie umie czytać, opuszczając dom Baumów, podziękował im za nocleg i odszedł, przekonawszy się, że w tobołku ma dwie książeczki Kasy oszczędności. Mojżesz w dwa dni później udał się do Lwowa i zrealizował książeczkę Billera, zabierając z Kasy oszczędności wraz z narosłymi procentami 2347 kor. W maju dopiero, gdy Biller udał się do Kasy oszczędności w zamiarze odebrania pewnej sumy, dowiedział się, że stracił swoją książeczkę, a ma cudzą. Domyśliwszy się, że książeczka skradzioną mu została u Baumów, posłał do nich swoich znajomych, aby upomnieli się o jego własność. Meilech Baum odpowiedział tym pośrednikom, że jeżeli dowiodą, iż syn jego książeczkę ukradł, szkodę Billerowi powetuje. Pośrednicy nie zadowolili się tą odpowiedzią, lecz udali się do żandarma Sali, który natychmiast rozpoczął śledztwo, a ponieważ Mojżesz uciekł w tym czasie, aresztowano jego ojca. Już po doniesieniu do prokuratorji, trzecie osoby w imieniu Baumów zwróciły Billerowi całą szkodę. Na trzeci dzień po uwięzieniu Meilecha, zgłosił się do sędziego śledczego Mojżesz i oświadczył, że on sam zabrał Billerowi książeczkę, a ojciec nic o tem nie wie. Mei-

---

CONAN DOYLE. 65)

Po powrocie Holmesa z Tybetu.

VII. Samotna cyklistka.

(Ciąg dalszy.)

Gdyśmy zeszli z pagórka, nie widzieliśmy już więcej wozu. Przyspieszyliśmy kroku do tego stopnia, że nie mogłem nadążyć za Holmesem i zostałem w tyle. Holmes biegł bez wytchnienia, aż wreszcie gdy już wyprzedził mnie o sto kroków przeszło, stanął nagle i załamał ręce. W tej samej chwili wyjechał z poza zakrętu wóz pusty i pędził wprost na nas. Koń biegł galopem, a cugle wlokły się po ziemi.

— Zapóźno, Watsonie — zapóźno! — zawołał, gdym wreszcie bez tchu już zupełnie znalazł się koło niego. — Byłem osłem, żem nie przyjechał wcześniejszym pociągiem. Jest to uprowadzenie, Watsonie, porwanie! morderstwo! i Bóg wie co jeszcze. Zamknij drogę! Zatrzymaj konia! Tak. A teraz siadajmy spiesznie, aby się przekonać, czy skutki mojej głupoty dadzą się jeszcze naprawić.

Gdyśmy znaleźli się na wozie, Holmes popędził konia biczem i pojechaliśmy naprzód. Po za zakrętem chwyciłem Holmesa za ramię.

— Tam jest ten człowiek! — zawołałem.

Samotny cyklista zbliżał się ku nam. Głowę miał wysuniętą naprzód, a grzbiet tak mocno wygięty, jak gdyby całą siłę pragnął skupić w nogach. Jechał tak szybko jak na wyścigach. Nagle podniósł głowę zobaczył nas w pobliżu i zeskoczył z roweru. Czarna broda stała w osobliwym kontraście do bladości oblicza, a jego oczy błyszczały, jak u chorego na febrę. Patrzył to na nas to na wóz. Potem zdumienie odmalowało się na jego obliczu!

— Stój! — zawołał — zagradzając nam drogę rowerem. „Skąd macie ten wóz!" — krzyknął i wyciągnął pistolet. Stać! bo w tej chwili zastrzelę konia.

Holmes rzucił mi cugle do rąk, a sam wyskoczył.

— Pan jesteś człowiekiem, którego szukamy. Gdzie jest panna Violetta Smith? — zapytał spokojnie i stanowczo.

— O to samo, ja pana pytam! Znajdujecie się w jej powozie — musicie więc wiedzieć, gdzie ona jest!

— Powóz spotkaliśmy na drodze. Nie było w nim nikogo. Jedziemy nazad, młodej damie na pomoc.

— Na miły Bóg! co mam uczynić! krzyczał obcy z rozpaczą. „Porwali ją, ten przeklęty Woodley i nędzny klecha! Chodź pan — chodź, jeżeli jesteś rzeczywiście jej przyjacielem. Pomóż mi ja pan uratować, nawet kosztem mojego życia.

Biegł jak szalony, z pistoletem w ręku, przez otwór w płocie. Holmes za nim, a ja za Holmesem. Koń pozostał na drodze.

— Tędy przeszli — rzekł mój przyjaciel, wskazując na rozmaite ślady stóp na wilgotnej ścieżce. „Hallo, hallo! kto tutaj leży w krzakach?

Był to młody, około siedmnastoletni parobek stajenny, w skórzanych spodniach i kamaszach. Leżał na grzbiecie, z wyciągniętemi kolanami i sączącą się raną na głowie. Był bezprzytomny, ale dawał znaki życia. Rzut oka na jego ranę, powiedział mi, że kość jest nienaruszona.

— To jest Piotr, mój stajenny — zawołał obcy, on ją odwoził. Łotry porwali go z wozu i pobili. Zostawmy go na razie a spieszmy jej na pomoc, aby ją uratować od tego, co kobietę spotkać może najgorszego.

Biegliśmy ścieżką i już zbliżaliśmy się ku domowi, gdy w tem Holmes stanął.

— Nie poszli do domu. Tędy prowadzi ich ślad na lewo, wzdłuż krzewów wawrzynu. Zaraz sobie tak pomyślałem.

Równocześnie z po za gęstych, zielonych krzaków, doszły nas krzyki kobiece, rozpaczliwe... nagle ucichły, przechodząc w stłumione tony, tak jakby kogoś duszono.

— Tędy, tędy! — wołał obcy — są na kręgielni! Rzućił się, nie uważając na zarośla. Ach łotry! Za późno! za późno! na Boga, zapóźno!

Stanęliśmy nagle, na pięknym, zielonym trawniku, otoczonym wysokiemi drzewami. Na drugim końcu zobaczyliśmy oryginalną grupę, złożoną z trzech osób: jęcząca, prawie nieprzytomna kobieta, z chustką na ustach. Naprzeciw niej stał brutalnie wyglądający, młody człowiek, z rudymi wąsami, barczysty, podparty jednem ramieniem pod bok, a w drugiej ręce trzymający szpicrutę — całe jego obejście oznaczało tryumf. W środku stał starszy pan, z siwą brodą. Miał na sobie czarną sutannę, narzuconą na jasne ubranie wiosenne. Dokończył widocznie ślubin, gdyż, gdyśmy się zbliżali, zamknął książkę do modlenia, poklepał towarzysza swego po ramieniu i gratulował mu w jowialny sposób.

— Oni są już po ślubie — zawołałem.

— Chodźcie — krzyczał nasz przewodnik — chodźcie! Rzucił się przez trawnik, ja i Holmes za nim. Gdyśmy przystąpili bliżej, oparła się kobieta o pień drzewa, aby nie upaść. Ex ksiądz Williamson zrobił szyderski ukłon, a Woodley zbliżył się do nas, z wyzywającym uśmiechem.

(C. d. n.)

lecha wypuszczono, Mojżesza przymknięto i wczoraj zasiadł on przed sądem przysięgłych obwiniony o zbrodnię kradzieży. Podsądny, którego bronił dr. Dwernicki, tłumaczył się, że nie miał zamiaru kradzieży, lecz chciał sobie pieniądze Biliera pożyczyć, ponieważ jednak wstydził się prosić go o pożyczkę, wziął książeczkę potajemnie. Tłumaczeniu temu nie dał wiary zast. prok. p. Lubieniecki, który w końcowem przemówieniu domagał się ukarania podsądnego, bo szkoda zwróconą została już po wkroczeniu władzy w sprawę potajemnej „pożyczki“.

Sędziowie przysięgli podzielili zdanie prokuratora i wydali werdykt zasądzający. Trybunał przez usta radcy Nitarskiego wydał wyrok skazujący Mojżesza Bauma przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na 5 miesięcy więzienia.

— **O źródło.** W Wiszence koło Janowa, stanowiącej własność Bazylianów, a dzierżawionej przez Karola Kędzierskiego wytryska źródło, z którego tworzy się strumyk, spływający do Wulki kunińskiej. P. Kędzierski postanowił zrobić z wody źródlanej sadzawkę i zarybić ją i w tym celu zrobił groblę. Włościanie Wulki od niepamiętnych czasów czerpali wodę do picia, gotowania i dla bydła z potoku źródlanego, a gdy w potoku z powodu deszczu woda była zamąconą, podchodzili do źródła i stąd wodę czerpali. Uważali więc, że p. Kędzierski czyni im wielką krzywdę przez wybudowanie grobli i utworzenie sadzawki, bo woda byłaby powstrzymaną i nie płynęłaby potokiem do Wulki, nadto zatrzymana w sadzawce mogłaby zacuchnąć, a w razie wezbrania w czasie słotnym mogłaby gwałtownie zaiszczyć groblę i zatopić w Wulce, położonej w dole, ludzi i bydło. Działo się to w r. 1904, kiedy była w lecie wielka posucha.

Zebrali się tedy mieszkańcy Wulki i uzbrojeni w odpowiednie narzędzia, ruszyli na groblę i zniszczyli ją do szczętu. Poszkodowany zrobił doniesienie do prokuratorji i skutkiem tego odbyła się we Lwowie w lutym br. rozprawa przeciw 25 mieszkańcom Wulki, których oskarżono o zbrodnię gwałtu publicznego i o przekroczenie przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Trybunał skazał dwóch na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postami, 22 po jednym miesiącu więzienia, a jednego na dwa tygodnie więzienia. Adwokat dr. Zygm. Mileński wniósł od wyroku tego zażalenie nieważności, motywując, że źródło było wspólną własnością i wspólna szkoda z tego wynikła, a więc sprawa nadawała się tylko do wytoczenia prowizorjum, a nie kwalifikuje się jako zbrodnia gwałtu publicznego. Trybunał kasacyjny w myśl tych wywodów, zniósł wyrok trybunału lwowskiego, polecając przeprowadzić nową rozprawę.

Onegdaj przed innym senatem niż w lutym, któremu przewodniczył r. Nahlik, zasiadło 24 osób na ławie oskarżonych. Podsądni nie wypierali się wcale czynu, tłumacząc się, że od dziada pradziada używali wody z tego źródła i byli w prawie przeszkodzić temu, aby pozbawiono ich wody. Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach zast. prok. p. Świerczyńskiego, który podtrzymywał oskarżenie i obrońcy dr. Mileńskiego, wydał trybunał wyrok uwalniający wszystkich podsądnych.

— **Tragedja młodej panny.** Donieśliśmy wczoraj o samobójstwie dwudziestoletniej dziewczyny przy ul. św. Marka. Samobójczyni nazywała się B. Baczyńska. Trupa znaleziono dopiero koło godziny 1. popołudniu, podczas gdy sam zamach samobójczy dokonany został widocznie przed paru jeszcze godzinami. Strzał rewolwerowy skierowany w pierś był celny i przyniósł śmierć w krótkim czasie. Mimo to miała denatka jeszcze na tyle przytomności, że ranę krwawiącą usiłowała zatkać watą. Powód samobójstwa jest nieznany.

— **Zderzenie.** Tramwaj elektryczny, jadący z górnej ul. Łyczakowskiej zderzył się wczoraj rano z wyjeżdżającą z ul. Rzeźbiarskiej furą. Przednie koło wozu złamało się, a wóz tramwajowy został dyszlem zarysowany. Na szczęściu na tem się skończyło.

— **Śmiertelny wypadek** wydarzył się we wtorek wieczór w mieszkaniu przy ul. Bartosza Głowackiego l. 12. Zamieszkały tam asystent rachunkowy dyrekcji skarbu Kromp manipulował z nabitym rewolwerem tak fatalnie, że padł strzał, a kula utkwiła mu w piersi. Po wypadku miał K. jeszcze siły, że wybiegł na ganek i wołał ratunku. Sąsiedzi sprowadzili lekarza, który zastał już trupa.

Z Krakowa.

§ **Deputacja** tutejszej Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dr. Leo, w skład której wchodzą posłowie: dr. Doboszyński, Fedorowicz, dr. Górski i Rotter, dalej radni miejscy dr. Staniszewski, dr. Tilles i prof. Rosenblatt przyjętą będzie we czwartek popołudniu przez cesarza na audjencji. Deputacja ta wyrazi monarsze imieniem gminy podziękowanie za oddanie Wawelu na rzecz kraju i za przyczynienie się do odnowienia zamku.

§ **Izba handlowo-przemysłowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Jana Götza-Okocimskiego. Imieniem prezydjum Izby szef biura dr. Benis zawiadomił, że z inicjatywy Izby Krakowskiej odbył się w Krakowie zjazd prezydjów wszystkich Izb galicyjskich, na którym postanowiono utworzyć od stycznia 1906 r. między izbami w kraju ścisłą łączność celem skutecznej obrony interesów krajowych wobec rządu centralnego, oraz celem ujednostajnienia postępowania w każdej sprawie krajowej ogólnego znaczenia. Dalej zawiadomił dr. Benis, że na powitanie nowego kierownika ministerstwa handlu prezydjum izby odpowiedziało telegramem powołalnym, w którym wyraziło nadzieję, że ministerstwo handlu pod nowym kierownikiem zmieni dotychczasowe postępowanie swe wobec kraju naszego, że umożliwi i pojmie interesa gospodarcze kraju i że ministerstwo handlu tak w interesie całego państwa, jak i kraju naszego zajmie takie stanowisko, jakiego życzyć sobie należy dla powszechnego, obopólnego dobra tak państwa, jakoteż kraju.

Następnie dr. Benis zdał sprawę z konferencji krajowych Izb handlowych w sprawie zniesienia propinacji. Ze zniesieniem tem łączy się cały szereg kwestyj ubocznych, gospodarskiej i społecznej natury. Kwestje te będą mogły być poddane dyskusji dopiero wtedy, gdy znany będzie projekt ustawy krajowej. Skoro tylko projekt ten wniesiony zostanie do Sejmu, Izby wystąpią z konkretnymi wnioskami w ramach zasady, która posłużyła za podstawę do projektu Wydziału krajowego.

W końcu powzięła Izba kilka uchwał w sprawach administracyjnych i postanowiła wydać przychylną opinię co do utworzenia w Limanowej miejskiej Kasy oszczędności i co do udzielenia Bankowi dla handlu i przemysłu w Krakowie koncesji na prowadzenie zakładu zastawniczego.

§ **Tajemnice lombardu.** W dalszym ciągu onegdajszej rozprawy przeciw Angelusowi przesłuchiwano byłą manipulantkę zakładu Julję Brachównę. Nie poczuwa się ona do zarzuconego jej przez akt oskarżenia fałszowania protokołów. W śledztwie zeznawała tak dlatego, że chciała jak najprędzej wydobyć się z więzienia.

Następny oskarżony, taksator Franciszek Limanowski, również do winy się nie poczuwa. W śledztwie będąc, był bardzo rozżalony na Angelusa, dlatego wygadywał niestworzone rzeczy.

Wczoraj rano rozpoczęto przesłuchiwanie świadków, których do rozprawy wezwano przeszło 90. Przedpołudniem przesłuchano kilka świadków, którzy zastawili w zakładzie papiery wartościowe, a później nie wykupiwszy ich w terminie, otrzymali nadwyżki uzyskane ze sprzedaży o kilka do kilkadziesięciu koron niższe, aniżeli według orzeczenia rzeczoznawców się należało.

§ **Tańsze mięso.** Dziś nastąpi otwarcie dwóch jatek miejskich: jednej przy placu św. Ducha dla ludności katolickiej; drugiej przy placu Wolnica dla ludności żydowskiej. Ceny mięsa są następujące: I. a) Wołowina pierwszej jakości: krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka po 1·34 kor. za kilogram; b) lejsztuk, piecówka, górna sztuka, szponder rozbratlowy 1·18 kor. za 1 kilogram; c) mostek, szponder, karkowina, policzko 1·10 kor. za 1 kilogram. II. a) Wołowina drugiej jakości: krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka 1·26 kor. za 1 kilogram; b) lejsztuk, piecówka, górna sztuka, szponder rozbratlowy 1·10 kor. za kilogram; c) mostek, szponder, karkowina, policzko 1·02 kor. za 1 kilogram. III. Polędwica 2·30 kor. za 1 kilogram. IV. Cielęcina: a) dych, kotlety 1·70 kor. za 1 kilogram; b) łopatka, mostek, karczek 1·30 kor. za 1 kilogram. Ogłoszenie podające ceny w jatkach miejskich, zawiera zastrzeżenie, że wolno nabywać najwyżej 2 kg. mięsa. Zastrzeżenie zrobiono w tym celu, aby osoby zamożniejsze lub większe restauracje nie wykupywały większych ilości mięsa ze szkodą mniej zamożnych rodzin i konsumentów. Wogóle mięso każdego gatunku w jatkach miejskich będzie tańsze o 10 gr. na kilogramie w porównaniu z cenami w jatkach i sklepach rzeźniczych.

Przygotowania do otwarcia dwóch jatek miejskich, które odbędzie się dziś o 6. rano, są już ukończone. Zakupiono 226 sztuk bydła i zorganizowano cały personal rzeźniczy. Ceny mięsa będą znacznie niższe od cen w jatkach wiedeńskich, urządzonych przez wielką wiedeńską rzeźnię.

Na prowincji.

≷ **Z ruchu ludowego.** Z Kłaja pod Niepołomicami piszą nam: 1. bm. odegrało Kółko amatorskie z Kłaja w zamkowej hali niepołomickiej „Kościuszkę pod Racławicami“ i „Chłopów arystokratów“. Hala była wypełniona po brzegi nietylko przez inteligencję, lecz i przez włościan, którzy szczerze oklaskiwali grę swych synów studentów. Dochód z przedstawienia przeznaczono na czytelnię w Niepołomicach. Czytelnictwo wzmaga się powoli, lecz stale; np. w czytelni w Jazach 60 czytelników przeczytało w bieżącym roku 1500 książek. Włościanie tutejsi idą za światłem mimo wielu przeciwieństw; nie mają też zamkniętych uszu jak widać i na sprawy nowe, bardzo naprzykład zainteresowali się świeżo powstałą we Lwowie Ludowa Spółką Rolniczą, której agenturę na Niepołomice i okolicę objął włościanin z Jazów p. Jan Czuma. Należy wierzyć, że włościanie tamtejsi nie będą już sprowadzać narzędzi rolniczych od spekulantów niemieckich, ale wprost przez p. Czumę z Ludowej Spółki Rolniczej.

≶ **Z Wadowic.** W sprawie matactw asenterunkowych aresztowano tu Salomona Richa właściciela zakładu fryzjerskiego i przywieziono go do Krakowa.

≶ **Ze Stryja** donoszą, że zamordowano w celach rabunku bogatego kupca Adlersberga w Synowódzku, a żonę jego ciężko pokaleczono. Sprawca zbiegł.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Warszawy** donoszą: o nowym projekcie wprowadzenia do Dumy państwowej osobnej kurji robotniczej. Po odczytaniu raportu ministra spraw wewnętrznych Bułygina o ostatnich wypadkach bakińskich, car. Mikołaj wyrazić miał życzenie, aby w nowej Dumie państwowej zasiadali także przedstawiciele robotników. Opracowanie odnośnego projektu powierzono Fominowi, naczelnikowi wydziału dla spraw robotniczych przy ministerstwie skarbu. Podług tego projeku otrzymać ma po jednym reprezentancie robotników ośm gubernji, w których liczba robotników fabrycznych przewyższa 100.000 głów, a mianowicie gubernje: petersburska, moskiewska, warszawska, piotrkowska, inflandzka, włodzimierska, ekaterynosławska i jarosławska. Projekt rozesłano już do opinji rozmaitym związkom fabrykantów, właścicieli kopalń i td. Większa część tych związków oświadczyła się podobno za projektem“.

Przy wejściu do uniwersytetu wywieszono następujące ogłoszenie rektora: „Minister oświaty telegramem pozwolił, aby, w myśl starań rady uniwersytetu, odroczyć początek wykładów najpóźniej do 28. paźdz.

Rada profesorów uniwersytetu warsz. wystosowała do ministra oświaty podanie o natychmiastowe wprowadzenie wykładów literatury i języka polskiego po polsku. Poczyniono też starania o przywrócenie wykładów historji polskiej i prawa polskiego po polsku. Rada oświadczyła się za powołaniem Polaków jako profesorów i docentów prywatnych na te katedry.

∼ **Prezydentem miasta Wilna** wybrany został Polak Węcławski.

∼ **Żądania ziemców kijowskich.** „Ruś“ zamieszcza manifest Polaków-rolników gubernji kijowskiej, w którym powiedziano, że należy koniecznie dążyć do rozszerzenia praw nietykalności osobistej, bezpłatnego wykształcenia ludowego, swobody nauczania, rozszerzenia samorządu miejskiego i ziemskiego, zniesienia ograniczeń narodowościowych, zrównania włościan z pozostałymi stanami, podniesienia ich i rozszerzenia praw Dumy. Do programu tego przyłącza się również część właścicieli ziemskich, Rosjan.

Rozmaitości.

× **Jeden wyborca z 10.000 mieszkańców.** Kijowska izba skarbowa zawiadomiła głowę miasta, że w m. Rzyszczewie, w powiecie kijowskim, jest jeden tylko płatnik podatku mieszkaniowego nie niżej 10 go rzędu, opłacający podatek ten od lat trzech, a zatem mający prawo udziału w wyborach do Dumy państwowej. Nazwisko tego jedynego wyborcy, Judka Cybulski.

× **Wybory w Akademji Nauk w Petersburgu.** Czytamy w „Rusi“, że z listy 26 członków Akademji nauk jedynie 5 akademików posiada wystarczający cenzus mieszkaniowy i majątkowy, pozwalający im na uczestniczenie w wyborach do Dumy Państwowej i ewentualne otrzymanie mandatu poselskiego, a mianowicie: Borodin, Sonini Kondakow z cenzusem mieszkaniowym

oraz ks. Szachmatow i Łappo-Danilewski, jako posiadacze majątków ziemskich.

× **„Wy“ zamiast „ty“.** Jak donosi „Now. Wremja“, rosyjski minister komunikacji wydał rozporządzenie okólnikowe, zabraniające przemawiania do oficjalistów kolejowych w drugiej osobie. Zarówno do majstrów jak robotników kolejowych, należy odtąd mówić „wy“. Takie samo rozporządzenie wydano do żandarmerji kolejowej i naczelników wojskowych.

× **Cholera.** Urząd lekarski m. Warszawy ogłasza następujący biuletyn o przebiegu epidemji cholery w Warszawie w d. 30. września: Zachorowały na nowo 3 osoby, w tem co do jednej cholerę azjatycką stwierdzono: dawniej zachorowały 4 osoby. Ogółem zapadło na cholerę 5 osób, z nich zmarło 2. Według ogłoszonych przez komisję epidemiczną w Petersburgu danych, w granicach Królestwa, w d. 21. i 27. z. m. włącznie zdarzyło się ogółem 47 wypadków cholery, w tej licznie 27 z wynikiem śmiertelnym.

× **Niewypłacalność.** Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Asriela Aiglera w Stryju.

Osobiste.

* **Marszałek krajowy hr. Badeni** przyjechał do Wiednia.

* **Zmarli.** W Levallois Perret pod Paryżem w 57 r. życia August Puckowski, b. uczeń szkoły batigniolskiej. Osierocił obok rodziny własnej, rodzinę Poczubutów, znaną wśród emigracji polskiej w Paryżu.

W dodatku „Kurjera Lwowskiego“, dołączonym do dzisiejszego numeru, znajdują się artykuły następujące: Z wystawy prac uczniów. — **Wyrok w sprawie p. Mieczysława Kaliniewicza w Jaśle** i Listy z kraju (z Przemyśla).

Rada państwa.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego“.)

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 4. października. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby przemawiał p. Choc i atakował namiestnika Moraw hr. Zierotina za jego dążności germanizacyjne. Mowca oświadczył, iż do dzisiejszego rządu mniej jeszcze żywi zaufania, niż do rządu poprzedniego.

P. d'Elvert zarzucał Czechom, iż w Bernie zakłócili spokój, krytykował program rządu, dopatrując się w nim dalszego ciągu systemu dra Koerbera. Niemcy w istocie mogą być bardzo zaniepokojeni zapowiedzianą sprawą uregulowania kwestji językowej, przyrzeczenie dane przez rząd w sprawie uniwersytetu czeskiego i kwestji upaństwowienia kolei. Występował przeciw upaństwowieniu kolei Północnej ze względów narodowych i ekonomicznych.

P. Stransky polemizował z wywodami p. d'Elverta, podnosząc, iż Niemcy nie potrafią udowodnić, iż Berno jest miastem niemieckiem.

Gdy p. Stransky zaczął mówić, cała lewica wyszła z sali. Posłowie czescy wołali za odchodzącymi: Wychodzicie, bo nie chcecie słuchać prawdy.

P. Stransky odpierał zarzut, jakoby Czesi prowokowali Niemców i wskazał na to, że podczas ostatnich zajść więcej domów czeskich poniosło szkody, niż domów niemieckich. Polemizował z mową programową bar. Gautscha, wykazując, że bar. Gautsch trzyma się dalej systemu poprzedniego rządu, pomimo tego, że Czesi zaniechawszy obstrukcji, uczynili państwu i dynastji wielką przysługę wobec przesilenia na Węgrzech.

Rząd popiera arystokrację, obsadzając iej członkami urzędy, przyczem posługuje się dekretem dworskim jeszcze z r. 1835, na mocy którego przyjmuje na praktykantów do służby administracyjnej tych, którzy ukończyli akademję tererezjańską. Dekret powyższy sprzeciwia się prawom zasadniczym. Mówiąc o przesileniu węgierskiem, podnosi konieczność zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Wzywa w końcu br. Gautscha, aby w obec panującej w całym kraju anarchji rozwiązał natychmiast izbę, przez co spełni czyn patrjotyczny. (Oklaski u Czechów).

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Reidt polemizował z wywodami p. d'Elverta wskazując na to, że władze bezpieczeństwa w Bernie spełniły, o ile możności, swój obowiązek. Cytowany zaś przez p. Stransky'ego dekret nadworny z r. 1835, rząd zastosowuje w praktyce, i dekret ten wcale nie stoi w sprzeczności z ustawami zasadniczemi.

Po szeregu zapytań w kwestjach formalnych przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne dziś o godz. 3 popołudniu.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby socjaliści przedłożyli wniosek nagły w sprawie zaprowadzenia powszechnego, tajnego, równego prawa głosowania. Wnioskodawcy żądają, aby rząd wygotował projekt ustawy w tej mierze i przedłożył go Izbie w listopadzie br.

Wiedeń 4. października. Koło polskie odbyło dziś przedpołudniem posiedzenie, które uznano za poufne; toczyła się rozprawa nad nagłymi wnioskami w przedmiocie powszechnego prawa głosowania.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 4. października. Węgierscy ministrowie Kristoffy i Lanyi wyjechali dziś przedpoł. do Budapesztu.

Praga 4. października. Komitet wykonawczy czeskich socjalistów ogłosił w „Prawie lidu“ odezwę, w której wszystkich czeskich socjalistów wzywa do stawienia się 10. bm. w Pradze w dniu otwarcia sesji sejmowej i urządzenia demonstracyjnego pochodu na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Insbruk 4. października. Wczoraj nastąpiło otwarcie X zjazdu lekarzy.

Manila 4. października. Taifun, który szalał tu przed kilku dniami, wyrządził szkody na przeszło miljon funtów szterlingów. Jeden okręt amerykański zatonął wzaz z załogą i podróżnymi.

Kolonja 4. października. „Koeln. Ztg.“ donosi z Tangeru: Rajsuli, poparty przez rozmaite szczepy, pobił wojska rządowe, spalił kilka wsi i zabrał z nich bydło.

Paryż 4. października. „Echo de Paris“ donosi, że trzej Algierczycy, poddani francuscy, zostali przez Rajsuliego wzięci do niewoli i zostali wypuszczeni na wolność dopiero po złożeniu okupu. Poseł francuski wniósł z tego powodu energiczny protest.

Paryż 4. października. Rząd zainicjował postawienie pomnika dla Brazzy. Koszta zebrane zostaną w drodze subskrypcji.

Królowa Madagaskaru Ranovalo otrzymywać będzie od Francji rentę roczną 50.000 fr. zamiast pobieranych dotychczas 30.000 fr.

Paryż 4. października. W mieście Niort dep. „Deux Sèvres“ zamordował młody porucznik Rene Thomas, szansonistkę Różę Taivre wystrzałem z rewolweru. Powodem była nieszczęśliwa miłość. Oficer jeździł za kobietą wszędzie, a gdy mu wypowiedziała znajomość, a jego listy z pogróżkami oddała komendzie wojskowej, przebrał się porucznik w strój cywilny i w czasie przedstawienia zastrzelił kochankę. Tłum ludzi rzucił się na niego, ale morderca wygrażając rewolwerem, nie dał nikomu do siebie przystąpić, tylko pewnemu duchownemu, który go zdołał nakłonić do oddania się w ręce władzy.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 4. października. Zwołana na wczoraj popoł. konferencja posłów bez różnicy stronnictw zebrała się w sali nowego ratusza. Przybyli posłowie wszystkich stronnictw z wyjątkiem liberalnego; ogółem przybyło 270 posłów. Między innymi usprawiedliwił swą nieobecność Juljusz hr. Andrassy.

Przewodniczący Franciszek Kossuth przedłożył następującą rezolucję:

„Konferencja pochwala postępowanie przywódców, powołanych d. 23. września do króla.

Co do treści politycznej królewskiego oświadczenia z 23. września ogranicza się konferencja do podniesienia, że przyjęcie misji utworzenia gabinetu na podstawie zawartych w niem warunków jest dla większości moralną niemożliwością.

Konferencja uważa całe postępowanie względem większości parlamentarnej oraz postawienie jej ultimatum za niekonstytucyjne, jak niemniej uważa ową enuncjację samą za niekonstytucyjną, ponieważ w kwestji języka powiedziano w niej, że koncesje są i pozostaną wykluczone, gdy tymczasem nie leżą one wyłącznie w prerogatywach Korony, lecz także w zakresie działalności sejmu.

Także 3. punkt oświadczenia królewskiego o rewizji ugody z r. 1867, czyniący ją zawisłą od zgody innych czynników, jest naruszeniem konstytucji węgierskiej i niezawisłości parlamentu.

Przez to nie chce konferencja wyrazić, iż odrzuca myśl porozumienia się parlamentów obu połów monarchji, chce nie tylko zastrzedz przeciw zawisłości sejmu węgierskiego od uchwał innych czynników.

Oświadczenie uspokajające, dane przez prezydenta ministrów Fejervary'ego wobec zastępców prasy, nie jest wystarczającem.

Konferencja stwierdza, że ochrona konstytucji i rozwiązanie zawiłego położenia może nastąpić tylko w sejmie węgierskim.

Należy w sejmie stwierdzić, kto był doradcą Korony i kto spowodował zajścia z d. 23. września. W sejmie musi być stwierdzone, czy zajścia te należy przypisać wpływowi obcemu, który to wpływ absolutnie należy potępić. W sejmie muszą być wyjaśnione nieporozumienia, które wywołały enuncjację króla. W sejmie muszą też być sprostowane omyłki konstytucyjne, zawarte w enuncjacji.

Konferencja zastrzega się więc przeciw ciągłemu odraczaniu sejmu węgierskiego i domaga się umożliwienia obrad sejmowych, jako też odpowiedzi na adres uchwalony przez sejm“.

Budapeszt 4. października. Po przemówieniach przedstawicieli rozmaitych stronnictw przyjęła konferencja przez aklamację rezolucję Kossutha. Następnie posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 4. października. Wczoraj o godz. 1 po południu przyjął cesarz na audjencji węgierskiego ministra sprawiedliwości Lanyi'ego. Bawiący w Wiedniu ministrowie węgierscy Kristoffi i Lanyi mieli wczoraj o godz. 5 po południu odjechać z powrotem do Budapesztu, ale z powodu zmienionych dyspozycji pozostaną przez dzień dzisiejszy w Wiedniu.

Budapeszt 4. października. Ponieważ obawiano się demonstracji z powodu zakazu korowodu, posterunki policyjne wzmocniono. Patrole huzarów przeciągały wieczorem po ulicach. Jednakże spokoju nigdzie nie zakłócono.

Budapeszt 4. października. Z dobrego źródła słychać, że posłuchanie węgierskich ministrów stoi w związku z programem, nad którym rząd obraduje, a który ma być ogłoszony, jako manifest Korony. Głównym punktem programu jest kwestja powszechnego głosowania.

Budapeszt 4. października. Na wczorajszem zebraniu komitetu wykonawczego koalicji hr. Apponyi naszkicował główną treść manifestu do narodu, który ogłosić zamierza koalicja. W manifeście tym postanowiono: 1) pochwalić stanowisko delegowanych pięciu posłów w Wiedniu; 2) pochwalić stanowisko koalicji, za odmowę utworzenia rządu na podstawach, przedstawionych przez Koronę; 3) zaprotestować przeciwko zapatrywaniu, jakoby rewizja ugody węgierskiej zawisła była od Austrji; 4) zaprotestować przeciwko ciągłemu odraczaniu sejmu węgierskiego, domagać się ciągłości posiedzeń sejmu i odpowiedzi na zgłoszony w sejmie adres koalicji do Korony.

Londyn 4. października. „Standard“ pisze: Spodziewamy się, że w sprawie zerwania łączności z Austrją i zerwania unji personalnej żaden węgierski mąż stanu nie da się porwać prądowi i nie postąpi lekkomyślnie. Dość wskazać na analogiczny przykład krajów północnych. Kraje te atoli narażone są tylko na ataki nieprzyjaciela zagranicznego, podczas gdy obszar cesarstwa austro-węgierskiego sięga od środkowego punktu Europy, aż do kąta na Bałkanie. Gdyby Węgry osiągnęły niezależność, Czesi także nie daliby się nakłonić do należenia do państwa austrjackiego. Izolowane austrjackie kraje niemieckie byłyby zmuszone przyłączyć się do państwa niemieckiego. Węgry niezawisłe zyskałyby to, że utraciłyby potężnego sojusznika i spadłyby do rzędu państwa drugorzędnego. Osłabienie Węgier byłoby nieszczęściem dla całej Europy.

Rieka 4. października. (Węg. Biuro koresp.) Posłowie chorwaccy zebrali się wczoraj o 5 popoł. na narady, które trwały do 11 w nocy. Po ożywionej dyskusji osiągnięto porozumienie i wszyst-

kimi głosami przeciw 4 uchwalono rezolucję, w której podniesiono, że wzajemne interesa narodów węgierskiego i chorwackiego wymagają zgodnej działalności i dlatego naród chorwacki z sympatją wita walkę Węgrów o niezawisłość. Jest obowiązkiem narodu chorwackiego wspólnie walczyć z narodem węgierskim celem uzyskania swobód państwowych. Rezolucja wylicza następnie postulaty chorwackie, między innemi przyłączenie Dalmacji do krajów korony św. Szczepana.

O niebezpieczną broszurę.

Budapeszt 4. października. W sprawie broszury Zeysiga przesłuchano wczoraj redaktora Juljana Weisa. Wręczył on sędziemu śledczemu dokumenty, jakie w tej sprawie posiada.

Budapeszt 4. października. W aferze Zigany'ego przesłuchał wczoraj sędzia śledczy dziennikarza Lakatosa. Skonfrontowano go z Ziganyim. Przy konfrontacji obstawał Lakatos przy zeznaniach swych, poczynionych w policji, że mianowicie Ziganyi z polecenia bar. Banffyego broszurę napisał. Ziganyi zaprzeczył temu, dodał jednakże, że jeżeli powiedział to, to rzekł to tylko żartem. Następnie obaj zgodnie zeznali, że Lakatos podczas przesłuchania w policji obiecał Ziganyiemu w nagrodę 10.000 koron, jeżeli powie, że baron Banffy zamówił napisanie broszury.

Demonstracje w Bernie.

Berno mor. 4. paźdz. Wieczorem przyszło na dworcu kolej. do wielkich ekscesów, wywołanych przez 4 pijanych ludzi. Straż miejska, w liczbie trzech ludzi, otrzymała za późno posiłki, poczem demonstrantów rozproszono. Jeden z policjantów, którego ścigali demonstranci, dał podczas ucieczki swej kilka strzałów z rewolweru; nie wiadomo, czy kogo trafił.

W śródmieściu przyszło również do ekscesów. Wybito szyby w kawiarni „Thonethof" oraz wrzucono do wnętrza kawałki żelaza, ważące po kilka kilogramów, oraz kamienie.

W księgarni Winklera wybito szyby wystawowe, a książki wyrzucono na ulicę. Syna księgarza zraniono kamieniem.

O godz. ½9 wieczorem Wielki plac i przyległe ulice już były opróżnione dzięki interwencji wojska.

Berno mor. 4. października. Tłum demonstrantów, poznawszy na przedmieściu „Kröna" pełniącego tam służbę detektywa rzucił się na niego i począł go bić. Detektyw uciekając, dał 6 strzałów z rewolweru. Koło dworca policja przy rozpędzaniu demonstrantów dała kilka strzałów. W synagodze wybito kilka szyb. Przed księgarnią dano również do tłumu kilka strzałów, mianowicie do ludzi rabujących książki i nuty. Jeden żołnierz policyjny został zraniony kamieniem, rzuconym z rusztowania budującego się domu. Ogółem aresztowano wczoraj 12 osób. U trzech znaleziono książki i nuty, zrabowane w oknie wystawowem księgarni. 11 osób aresztowano pod zarzutem zbrodni zakłócenia porządku publicznego i zbiegowiska, jedną z powodu oporu przeciw władzy. Tow. ratunkowe opatrzyło 8 ran, z tych jedna zadana kamieniem w nogę, reszta to rany cięte.

Berno mor. 4. października. Pogrzeb stolarza czeskiego, Franciszka Pawlika, który podczas ostatnich demonstracyj został zabity, przybrać ma formę demonstracji czeskiej. Z prowincji przybywają deputacje na pogrzeb. Policja poczyniła przygotowania, aby zapobiedz atakom przeciw ludności niemieckiej.

Berno mor. 4. października. Burmistrz wydał odezwę w obu językach krajowych, wzywającą mieszkańców do utrzymania spokoju i zabraniającą wszelkich zgromadzań się na ulicach i placach publicznych.

Berno mor. 4. października. Godz. ¼10 wieczorem. Służbę policyjną na placu Elżbiety i w głównych ulicach pełnili wieczorem, wobec niedostatecznej liczby policji miejskiej, żandarmi pod przewodnictwem urzędników namiestnictwa. Wojsko i żandarmerja strzeże kilka szkół niemieckich i czeskich. Przed „Besidnim domem" zebrał się dość liczny tłum, który jednak zdołano rozproszyć. Zarekwirowano również dwie kompanje piechoty, które rozpędziły zebrany na Wielkim placu tłum. Później wysłano do przedmieść kawalerję, gdyż zgromadzili się tam demonstranci.

Obecnie już wszędzie spokój.

Skazanie lekarza wojskowego.

Berno szwajc. 4. października. Sąd wojskowy skazał na miesiąc więzienia 27-letniego lekarza wojskowego Hallera z Berna za to, że żołnierzowi Kohlerowi z Zurychu zapisał na ból zębów zamiast 3 centigramów, 3 decigramy morfiny. Rodzinie żołnierza, który zmarł skutkiem tak silnej dawki morfiny, zapłacił Haller 15.000 fr. odszkodowania.

Strajk elektryczny.

Berlin 4. października. Pierwszy burmistrz przyjął deputację robotników i oświadczył, że gotów jest pertraktować z obiema stronami, gdyż położenie jest bardzo poważne, ale stawia warunek, żeby komitet strajkowy pisemnie o to poprosił. Odnośna uchwała zapadnie na posiedzeniu komitetu strajkowego, które w tym celu zwołano.

Berlin 4. października. Robotnicy, zajęci w fabrykach lamp elektrycznych, zaniechali pracy. Ogółem strajkuje teraz przeszło 36.000 robotników. Na linjach tramwaju elektrycznego musiano ruch ograniczyć.

†Józef M. Heredia.

Paryż 4. października. Zmarł tu znany poeta Józef Marja Heredia.

Druga konferencja pokojowa.

Londyn 4. października. „Daily Mail" donosi, że już wszystkie mocarstwa otrzymały zaproszenia od cara na drugą konferencję pokojową w Hadze. Francja i Szwajcarja zgodziły się już na konferencję, odpowiedź Angiji nadejdzie w tych dniach.

Ziemie polskie.

Petersburg 4. października. „Prawit. Wiestnik" donosi, że p. Włodzimierzowi hr. Grocholskiemu udzielono koncesji na pismo codzienne polskie w Kijowie p. t. „Dziennik Kijowski", które ma wychodzić pod cenzurą prewencyjną.

Łódź 4. września. Tymczasowy gubernator łódzki zniósł wydany przez siebie zakaz przedstawień teatralnych, koncertów i zabaw publicznych. Onegdaj odbyło się już pierwsze przedstawienie.

Strajki.

Moskwa 4. października. (Pet. Ag.) Mieszkańcy i robotnicy warsztatów tramwaju elektrycznego zastrajkowali. Nie chcą oni czyścić wozów, które skutkiem tego nie mogą być używane. Wczoraj rano strajkujący usiłowali zatrzymać wyjazd wagonów z remizy.

Strajk zecerów przybrał wielkie rozmiary. Do tej pory w siedmiu wielkich drukarniach panuje strajk.

Z caratu.

Tyflis 4. października. Z Erywania donoszą, że kilku Ormjan poczęło strzelać z rewolwerów do mahometan. Z powodu tego przyszło do wielkich zaburzeń i walki między Ormjanami a mahometanami. Wojsko musiało interwenjować, przyczem 16 Ormjan i mahometan zostało zabitych, a 15 ranionych. Usposobienie po obu stronach jest bardzo groźne.

W magazynach Tow. żeglugi parowej znaleziono 12 skrzyń z bronią, rewolwerami i nabojami.

Petersburg 4. października. (Pet. Ag.) Rozporządzenie z d. 30. z. m. postanawia, aby zarządzenia co do wyboru do dumy państwowej były bezzwłocznie wydane. „Goniec rządowy" ogłasza postanowienie w sprawie zaprowadzenia dumy i wyborów do niej.

Petersburg 4. października. (Pet. Ag.) W myśl postanowień międzynarodowej konwencji sanitarnej komisja dla bezpieczeństwa sanitarnego uchwaliła znieść rozkazy wydane wobec okręgów zapowietrzonych, bydgoskiego, malborskiego, grudziądzkiego, chełmskiego, świeckiego i toruńskiego; postanowiła jednak, aby podróżni, przybywający z Prus, nadal byli poddawani kontroli, zwłaszcza zaś robotnicy stamtąd wracający.

Z Królestwa Polskiego zgłoszono 8 wypadków cholery, z czego 4 z wynikiem śmiertelnym.

Magdeburg 4. października. „Magdeburger Ztg." donosi z Petersburga: Car rozkazał otworzyć wszystkie uniwersytety rosyjskie 1. listopada st. stylu.

Kazań 4. października. Zgromadzenie duchownych prawosławnych uznało konieczność wzięcia udziału w ruchach wolnościowych i w walce przeciw samowoli administracji, gdyż tylko wolni słudzy kościoła mogą szczerze spełniać swe obowiązki.

Moskwa 4. października. W okręgu fabrycznym Orechowo-Sujewo grozi wybuch strajku powszechnego. Wojsko skonsygnowano.

Nieszyn (gub. czernichowska) 4. października. Sąd wojenny skazał jednego żyda za zamordowanie urzędnika policyjnego na karę śmierci. Wyrok ten wywołał ze strony żydowskiej demonstrację. Wszystkie sklepy żydowskie zamknięte, studenci na poszli do szkoły, na głównych ulicach gromadzą się tłumy ludzi. Konnica i policja wyruszyły celem utrzymania spokoju.

Libawa 4. października. Z 6 żydów mianowanych radnymi zarządu miejskiego, 4 odmówiło przyjęcia nominacji, twierdząc, że nie mają prawa zasiadać w radzie, nie będąc wybranymi przez ludność miejską.

Petersburg 4. października. „Słowo" dowiaduje się z dobrego źródła, że nie projektowano żadnych tymczasowych ustaw dla prasy. Projektuje się natomiast na czas przedwyborczy, uwolnić od cenzury wydawnictwa obecnie znajdujące się pod cenzurą.

D. 3. bm. odbył się wiec studentów Polaków uniwersytetu.

Moskwa 4. października. Rada moskiewskich kursów pedagogicznych uchwaliła przyjmować mężczyzn na równi z kobietami.

Odessa 4. października. Komisja uniwersytecka wypracowała program reformy uniwersyteckiej, do której włączono: Powrót profesorów i studentów uwolnionych; zniesienie procentowego ograniczenia dla żydów; niedopuszczanie wydalania studentów bez sądu. Wybrano deputację profesorów dla poparcia starań w tym kierunku w Petersburgu.

Symferopol 4. października. Dzięki zawaleniu się wierzchniej warstwy gruntu, odkryto w więzieniu tutejszem podkop, sięgający już poza mury więzienne.

Kazań 4. października. Rada uniwersytecka uchwaliła wolność zebrań studenckich i związków, przyjęcie z powrotem do uniwersytetu studentów uwolnionych, zreformowanie inspekcji, zniesienie stanowiska pedelów. Postanowiono także prosić o przyjęcie do uniwersytetu wszystkich żydów, którzy podali prośby, oraz o dopuszczenie do uniwersytetu seminarzystów, wychowańców szkół realnych i kobiet. Wykłady rozpoczną się 10. października.

Makarjew 4. października. Zebranie ziemskie postanowiło prosić za pośrednictwem komisji hr. Solskiego o pozwolenie włościanom urządzania zebrań przedwyborczych, oraz prosić gubernatora o pozwolenie urządzenia wyborów gminnych dla odnowienia personalu zarządów gminnych.

Ekaterynosław 4. października. Przysięgli wręczyli prezesowi sądu oświadczenie, w którem proszą o doniesienie ministrowi sprawiedliwości, że natrafili na trudności przy ferowaniu wyroków z powodu braków w śledztwach pierwiastkowych, oraz dominującego znaczenia zeznań policyjnych. Oświadczenie kończy się uwagą, że nie może być mowy o wymiarze sprawiedliwości bez zapewnienia praw obywatelskich oskarżonym podczas śledztwa pierwiastkowego.

Petersburg 4. października. „Bierż. Wied." donoszą, że w komisji hr. Solskiego zaproponował Łukjanow, aby w drodze prawodawczej zabroniono zgromadzeń w murach gmachów szkolnych. Przeciw temu wnioskowi wystąpił pierwszy Trepow, dowodząc, że społeczeństwo źle zrozumiałoby taki ukaz. Projekt Łukjanowa odrzucono.

Londyn 4. października. Witte uda się wkrótce na wypoczynek do Nervi. Na żądanie cara zgodził się on na utworzenie jednolitego gabinetu i na objęcie prezydjum pod warunkiem, że wolno mu będzie samoistnie dobrać sobie członków.

Berlin 4. października. Z Petersburga telegrafują, że Rada ministrów przyjęła już ustawę, mocą której od 1. stycznia 1906 st. st. zniesiony będzie przymus paszportowy wewnątrz kraju.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.)

WYPALONY ZNAK NA KORKU,

dla ochrony przeciw fałszerstwom MATTONI'S GIESSHÜBLER — MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn.

Przeciw neurastenji (nerwowemu osłabieniu) działa jedynie

Woda ks. Metternicha zdrój Ryszarda

również najlepszy napój stołowy!

Wszędzie do nabycia. Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny: Lwów, Trzeciego Maja 2. Wysyłka na prow. w skrzynkach po 30 do 100 flaszek po 40 hal.

VITA

Naturalna woda mineralna

Najczystszy zdrój natronowy

wedle lekarskiego uznania znakomitej działalności leczniczej:

W chorobach zmiany materji, goścću, cukrzycy, przewyżce kwasu moczowego, cierpieniach pęcherza i nerek, nieżytach oddechowych przyrządów i trawienia

Główny skład u **Rudolfa Weinreba,** król. rum. dostawcy dworu, ul. Karola Ludwika 33, Rynek 44.

Budapeszt 4. października.

Pszenica na październik 15·86—15·88 na kwiecień 1906 r. 16·58—16·60, żyto na październik 12·98—13·00, na kwiecień 1906 r. 13·62—13·64, owies na październik 12·58—12·60, na kwiecień 1906 r. 12·96—12·98, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·34—13·36, rzepak na sierpień 24·40 do 24·60.
Oferty: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: silne.
Pogoda: chłodno.

Kasa oszczędności miasta Tarnopola.

Ruch wkładek we wrześniu 1905.

Stan wkładek $3^3/_4$% z d. 31. sierpnia 1905	k. 7,057.540·64
W wrześniu 1905 włożono	k. 250.278·50
Razem	k. 7,307.819·14
W wrześniu 1905 zwrócono	k. 368.774·11
Stan z dniem 30. września 1905	k. 6,939.045·03

Książeczek w obiegu sztuk 9072.

Podatek rentowy od wkładek Kasa opłaca z własnych funduszów.

COLOSSEUM HERMANÓW. Od 1. do 15. października.
Marja Marjewska i **Leopold Morozowicz,** art. teatrów warszawskich. **Lydia Dobranow,** słynna tancerka w płomieniach. **14 gwiazd elektrycznych,** 12 atrakcyj!
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

5 koron i więcej zarobku dziennego.



Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych poszukuje osoby obojej płci do wyrobów pończoszkowych na naszej maszynie.
Prosta i szybka robota przez cały rok w domu. Nie potrzeba wiadomości przygotowawczych. Odległość i miejsce zamieszkania nie wpływa wcale, a my sprzedajemy robotę.
Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych
THOS H. WHITTICK et Comp., Praga, Petersplatz 7, I—48.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę rosyjską zbioru majowego poleca handel

W. Adamowicza

w Brodach (na pograniczu rosyjskiem) — Herbata z Brodów!

„Familijna“ bardzo dobra	zł.	1·40
„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	„	2·50
„Imperial“ Cesarska	„	3·50
„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.	„	1·20
Kawa Ceylon 5 kg. franco	„	9·—

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera), grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcję. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacji, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.
SCHÜTZ i CHAJES DOM BANKOWY we Lwowie, plac Marjacki 7.

Kupno i sprzedaż.

Automobil mały na 2 osoby, używany, do sprzedania. Ul. Chorążczyzny 15. 2172

Kupię pianino przegrane w dobrym stanie. Zgłoszenia Ziemiałkowskiego 6, parter, Kułakowska. 2202

Fortepian Bösendorfera, krótki, prawie nowy, tanio sprzedam. Rynek 8, I. 2206

Wolne posady.

Magister farmacji znajdzie stałe umieszczenie w aptece w Zakopanem. Czas objęcia posady od umowy. 2169

Fabryka cukrów Jana Höflingera poszukuje młodego ekspedjenta. 2188

Praktykanta poszukuje do kantoru Adolf Lindenberger, ul. Akademicka 16. 2193

Poszukuje się chłopca do nauki introligatorskiej. Fedunio, Wałowa 29. 1707

Ogrodnika nie żonatego i **kucharkę,** rozumiejącą się na gospodarstwie wiejskiem, przyjmie zaraz Zarząd dóbr Siedliska, poczta Chorośnica. 2178

Pomocnik młody, zdolny ekspedjent, znajdzie posadę w handlu korzennym farb i nasion M. Boreckiego w Tarnopolu. 2205

Poszukują posady.

Bona nauczycielka z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca 20“ przyjmie Administracja „Kurjera“. 2201

Nauka.

Naturzystka gimnazjalna z odznaczeniem, z kilkuletnią praktyką pedagogiczną, z językiem rosyjskim, **poszukuje lekcji zaraz.** Zgłoszenia pisemne do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit. K. N. 2150

Młoda, inteligentna Niemka, udziela lekcji języka niemieckiego. Zgłoszenia pod H. G., Admin. „Kurjera Lwowsk.“. 2190

Lekcji za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń z VI. kl. realnej. Zgłoszenia pod „Realista“ do Administracji „Kurjera“. 1925

Pomocy udzielam w nauce języka niemieckiego. Warunki przystępne. Adres wskaże Administracja „Kurjera Lwowskiego“. 2211

Słuchacz filozofji, rutynowany instruktor, poszukuje lekcji na prowincji. „Pedagog“, Lwów, Uniwersytet. 2200

Rozmaitości.

Adjunkt podatkowy w Kętach, zamieni posadę z kolegą. Zgłoszenia pod S. K., restante Starasól. 2198

Wdowa, matka dwojga małych dzieci, bez żadnych środków do życia, nie ukończyła kursu akuszeryi we Lwowie dla braku funduszów na opłacenie taksy egzaminacyjnej, więc nie mogła przystąpić do egzaminu w lipcu br. Chcąc przystąpić do egzaminu 15. października br., uprasza o łaskawe w tym celu datki. Datki z grzeczności przyjmuje p. Kazim. Jawerski, malarz, ul. Kaleczа l. 16, dla B. J. 2197

Nauczycielka dobrze polecona pragnie znaleść przy zacnej rodzinie umieszczenie, w zamian za lekcje prywatne przygotowanie i konwersację niemiecką. Zgłoszenia „Lekcja“, „Kurjer“. 2203

Świeży miód deserowy ku racyjny, najświeższy. 5 kg. 6 k 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Forzeniewicz,** em. nauc. **Iwanczany pl.** 1965

Dowodem pożyteczności

„Słownika obcych wyrazów“

(około 10 tysięcy wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencyj w polskiej mowie używanych wraz z ich dokładnem objaśnieniem)
jest tego szybkie wyczerpanie się i wyjście obecnie w nowem poprawnem drugiem wydaniu. Cena kor. 1·80. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława Köhlera, księgarni we Lwowie. Wysyłka franco za nadesłaniem kor. 2·18.

Bazar katolicki kupuje, sprzedaje wszelką garderobę męską, damską, wypożycza fraki, klaki, mantylki weselne, kostjumy narodowe, futra, bundy podróżne. Skarbkowska 7, Kurtiak po Jaszczyszynie. 2076

Najlepsze kawy, herbaty „Syrjusz“. Lwów, Trzeciego Maja 2. 2186

Stowarzyszenie prywatnych nauczycielek urzędniczek poleca, poszukuje nauczycielki z muzyką, franc., niem., ang., na wyjazd i w miejscu, bony, froeblanki, niemki. Kościuszki 3, codziennie 12—1. 2174

Adwokat poszukuje 3 pokoi bez kuchni. Poste restante „Adwokat“. 2189

Urzędniczka pomocnicza poszukuje zamiany. Zgłoszenia „Urzędniczka“, Żurawno. 2170

Samotna akuszerka przyjmuje panie na czas słabości. Dyskrecja ścisła. Polna 10. 2164

Słuchaczka filozofji poszukuje pokoju przy rodzinie z oddzielnem wejściem z wiktem. Oferty: Administracja „Kurjera Lwowskiego“, litery M. Z. 2210

Poszukuję zaraz pokoju dużego lub 2 elegancko umeblowanych z osobnem wejściem. Oferty z podaniem ceny pod A. N., do Administracji „Kurjera Lw.“. 2168

Płyty marmurytowe (terrazzo)

do kuchni, korytarzy, werand i t. p. po kor. 6·— od m.²

poleca

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek

WE LWOWIE.

Centralne biuro w Banku hipotecznym. — Nr. telefonu 396.

Masło I. deserowe! Codziennie świeże, deserowe masło netto 9 funtów za 9 koron wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę

Antoni Drobner

Brzesko (Galicja).

Dozorców z dobremi świadectwami poleca biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, pasaż Andriolego. 2207

Wyborne kawy Ceylońskie i inne po zł. 1·30, 1·50, 1·90, 2, 2·06, 2·10 i 2·20 za kilogram. Wysyłki w woreczkach 4 kilowych franco do każdej miejscowości pocztowej poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. (120)

Znakomitych cukrów funt 80 ct. Karmelków 40 ct. poleca fabryka Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 2208

Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (Chasselas) 5 kig. kor. 2·30 wysyłam

Dr. HORWATH

w Szentendre — Węgry.

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Salon z sypialnią elegancko umeblowany, z meblami lub bez, zaraz do wynajęcia. Gródecka 39. Wiadomość u dozorcy. 2184

2, 4, 5 pokoi z kuchniam. Ul. Antoniego 1. 2171

Obszerny pokój dla 2 lub 3 kawalerów, z całem utrzymaniem, do wynajęcia przy ulicy Piekarskiej l. 37, 2 piętro. 2194

5 obszernych pokoi z balkonem, na pierwszem piętrze, Kochanowskiego 34, zaraz do wynajęcia. Strona słoneczna. Wiadomość u dozorcy. 2153

MASZYNY do SZYCIA — i HAFTU — Singera



za gotówkę ze znacznym opustem lub na raty pod przystępnymi warunkami. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Za opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę. Cenniki gratis i franco.

WŁADYSŁAW KUKAWSKI
skład maszyn do szycia
Lwów, Pasaż Mikolascha.

Uwaga: Kierowałem długie lata firmą ś. p. Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moja więc wiedza w dziale maszyn do szycia daje Odbiorcy zupełną gwarancję za doborowy towar.
Władysław Kukawski.

Ważne dla pań!

Tylko za **10 zlr.** wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENII WECKERÓWNEJ, Lwów, Kopernika l. 8, II. p.** Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. — Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą za podaniem dokładnej miary. — Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Antoni Halski, handel żelazny
Lwów, plac Marjacki l. 9



poleca: **Lodownie pokojowe drewniane** po zł. 25, **podwójne** zlr. 35. **Maszynki korbowe** amerykańskie do lodów na litr 1, 2, 3, 4 po zlr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50. — **Kuchnie naftowo-gazowe „Optimus“** zlr. 6·—. **Primus** zlr. 7·50, z knotami po zlr. 1·80, 2·20 i 3·—. **Sita włosiane** poczwórne, średnicy 40 cm. zlr. 1·60 i mniejsze. **Żelazka spirytusowe** zlr. 4·50 i 5·—, małe podróżne zlr. 3·50. **Maszynki do strzyżenia włosów** doskonałe zł. 3·50. Wkładki bezpieczeństwa do zamków z osadzeniem zlr. 2·70, **Kłódki amerykańskie, francuskie, świątnickie, wertheimowskie** na wszelkie ceny. **Łańcuchy bezpieczeństwa** do drzwi po 70 i 1·50 ct.

DONIESIENIE.

P. T. Publiczność mam zaszczyt zawiadomić, że **z dniem dzisiejszym** objąłem na **wyłączną własność** koncesjonowany przez c. k. Namiestnictwo z d. 8. czerwca 1905 r. L. $\frac{1869}{H 46}$ III zakład pod firmą:

Hala Aukcyjna Pasaż Mikolascha.

Hala aukcyjna pośredniczy w kupnie i sprzedaży rzeczy wszelkiego rodzaju — jakoto: meble, dywany, obrazy, garderoba, srebro, złoto, drogie kamienie, broń, antyki, dzieła sztuki, — ważne również dla P. T. **obywateli ziemskich,** w pozbyciu się narzędzi rolniczych, powozów etc.

Hala aukcyjna najdogodniejsze miejsce zbytu, ważne przy przeprowadzaniu się, wyjazdach i t. p.

Hala aukcyjna wysyła na żądanie ocenicieli do domów prywatnych.

Hala aukcyjna otwarta cały dzień — wstęp wolny. — Wystawa antyków.

Proszę o odwiedziny.

Z poważaniem

Marjan Kempner.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.

Z wystawy prac uczniów.

Pierwsza to wystawa terminatorska. Gdzieindziej wystawy takie przyczyniły się znacznie do podniesienia poziomu wykształcenia i ambicji przyszłych rękodzielników — miejmy więc nadzieję, że i to, co nagromadzono w pałacu sztuki na placu powystawowym stanie się w pewnej mierze przynajmniej zadatkiem pogłębienia i udoskonalenia polskiego rękodzieła. O ile pewne przedmioty wystawowe zaraz na pierwszy rzut oka wskazują, że nie wykonała ich ręka ucznia rzemieślniczego, o ile przedmioty inne z tego samego powodu zostały z wystawy przez sam komitet usunięte, o tyle reszta, co do której niema żadnej wątpliwości, że jest dziełem terminatorów, daje dobre wyobrażenie o pracowniach lwowskich i adeptach kunsztu rzemieślniczego. Dowód najlepszy, że nawet w dziennikach prostować musiano podejrzenia podające w wątpliwość, czy naprawdę uczeń rękodzielniczy jest w stanie wykonać rzeczy tak piękne i czyste, jak te, które na wystawie widzimy.

Gdy się przechodzi sale wystawowe po prawej stronie od wejścia do pawilonu sztuki, rzucają się najbardziej w oczy wyroby drzewne i prace rysunkowe uczniów. W kilku przedziałach wystawiono łóżka, szafy, biurka, umywalnie, kredensy, szafki nocne, stoły i krzesła.

W wyrobach stolarskich wybił się na pierwszy plan styl zakopiański z szczególniejszem zamiłowaniem i powodzeniem uprawiany i do wszystkich sprzętów doskonale zastosowany w pracowniach pp. Ludwika Szafrańskiego i Ludwika Kopecia. U pierwszego wykonał uczeń Dmytro Baszuk szafę jesionową na książki, Jan Rokitowski kredensik z brzostu, Michał Danilów dwa toporki rzeźbione, u drugiego zaś Adam Sichel dwa krzesła dębowe a Jul. Szypitko szafkę wiszącą.

Sporo sprzętów wykonano sposobem secesyjnym i w stylu barokowym. Uczeń p. Józ. Toczyskiego Aleks. Andruszko wypracował dwie piękne szafy, uczniowie p. Wład. Cirina Józ. Herschenreder i Mar. Krzyżanowski biurko i fotel dębowy, p. Ludw. Czechowicza Mik. Czop szafki nocne, umywalnię, ramę, a Alf. Rybak szafę ścienną, p. Stan Kwicińskiego Piotr Hemmerling parę łóżek. p. Jana Iglotta syn biurko, p. Szczep. Polańskiego Jan Schulhan, kredens, a Franc. Płachciński kredensik, p. Wład. Sidora Jan Rucki łóżka, a Józ. Bittman umywalnię, ramę na lustro i nocne szafki, p. Kazim. Knoblocha uczeń F. K. Partyka szafy, łóżka, nocne szafki, umywalnię i ramę na lustro, p. Emila Czerniawskiego Włodz. Czerniawski, lustro stojące mahoniowe, Henr. Śliwiński umywalnię, a Teod. Worobiec łóżko, p. Józ. Sidora Leon Garnowski łóżka, a Mik. Hołowka umywalnię, ramę do lustra, szafki nocne, p. Piotra Gerona Józ. Tkacz fotele, krzesła, kanapę secesyjną, p. Stan. Miszkowskiego Grzeg. Makowiecki, stolik mahoniowy, p. Ludw. Pleśniawskiego Józ. Jakobi stół orzechowy. Uczniowie fabryki krzeseł p. Józ. Różyckiego zaprezentowali pracę przy składaniu i wykańczaniu krzeseł. Uczeń p. Józ. Kwiatkowskiego Jak. Wojtałowicz wykonał secesyjny rzeźbiony stolik trójnożny. Tapicerskie wyroby wystawili uczniowie p. Józ. Früauffa Leon Matwijów i Piotr Szczepaniuk, oni też wykonali gustowną dekorację dwóch pawilonów, dalej uczeń p. Kazim Toczyskiego Ant. Cenger i p. Józ. Bezdeka Wład. Prokopek sofę wywracalną. Przedmioty koszykarskie wykonali w pracowni p. Aleks. Koniewicza Bol. Kwiatkowski i Jul. Szynal. W tym samym dziale oglądamy klawjaturę do fisharmonjum i fisharmonjum ucznia Ant. Gromady.

Oddział rysunków, wypracowań stylistycznych i buchalteryjnych uczniów szkół przemysłowych jest taką ilością prac obesłany, że niepodobna nazwisk uczniów wymieniać. Są tu prace artystyczne uczniów państw. wyższej szkoły przemysłowej jak np. studja z natury malowane i w gipsie wykończone, malarstwo dekoracyjne, rysunki fachowe itp. Prócz powyższej szkoły zajęły wiele miejsca na wystawie rozmaite prace uczniów szkół przemysłowych uzupełniających: im. św. Anny, św. Antoniego, Konarskiego, św. Marcina, króla Sobieskiego, Mickiewicza, Piramowicza, Staszica i Elżbiety. Jeżeli poświęcimy więcej czasu przypatrzeniu się tym szkicom warsztatowym, rysunkom wolnoręcznym, zawodowym jak np. krój butów, ubrań męskich i innym pracom, wyrazić musimy przypuszczenie, że owoce tej nauki przyszłych pionierów polskiego rękodzieła, przyniosą wielkie korzyści dla wykonawców, a pożytek i chlubę dla kraju.

Po przeciwnej stronie pawilonu najwięcej mieści się wyrobów metalowych i krawieckich. Z wyrobów metalowych jest wiele artystycznie wykończonych W bronzownictwie widzimy wielki kandelaber salonowy, złożony i wykończony przez ucznia Józ. Ferenca w pracowni Stan. Barańskiego, sześcioramienny świecznik lampę romańską uczniów p. Wład. Uścieńskiego: Stef. Bandyndy i Tad. Musiała, krzyże ołtarzowy i procesyjny i lampę kościelną uczniów p. Jana Wypaska: Apol. Harasymowicza, Mik. Kuzia i Józ. Sadłowskiego. Wyrobów rytowniczych bardzo starannych, różnych monogramów, herbów, robót rytowanych na blachach i wycinanych piłeczką, dostarczyli uczniowie znanej z doskonałości pracowni p. Eugenjusza Ungra: Jul. Szymaszkiewicz i Jan Zawalski oraz pracowni p. Franc. Tabaczkowskiego, Marjan Machoń. Uczeń ten wykonał prócz zwykłych robót, bardzo piękny stalowy pierścień, wybijany złotem. W złotnictwie i jubilerstwie naczelne miejsce zajmują wyroby uczniów p. Franc. Kwaśniewskiego, mianowicie Jędrz. Czupy pas z monet srebrnych, złocony, Tom. Fischera ramka i Tom. Heldsteina 6 broszek, tudzież pracowni p. Józ. Limanowskiego klamra do delji, spinka do kołpaka i do żupana, wykonane przez Alb. Mutkę. „Prócz powyższych mieszczą się tutaj wyroby zwyczajne jak pierścienie, broszki itp. Pracownia zegarmistrzowska p. Kar. Gajewskiego dała pracę ucznia Konst. Baranowskiego: podwójne wieżowe bicie do pendułowego zegara.

Kilkadziesiąt wyrobów do praktycznego użycia dało blacharstwo i ślusarstwo. Widzimy tu samowary, wiaderka kuchenne, maszynki do kawy, szybkowarki, blaszane beczki na wodę, konewczki, wanny itp. Wyrób tych przedmiotów odznacza się przedewszystkiem czystością i trwałością Zwraca tu uwagę pięknie wykonany powozik z blachy i krzyż cmentarny. Przedmioty blacharskie wykonane w pracowniach pp. Bogdanowicza, Ciuchcińskiego, Kar Gärtlera, Marj. Bendla Zygm. Gościckiego, Klem. Daszkiewicza i Jana Rzepeckiego, a wystawcami są: Stan. Harasym, Józ. Klubnik, Ant. Smalec, Kaz. Chyliński, Bron Majewski, Józ. Einschlag, Józ. Gärtler, Ludw. Bemben Stan. Malinka, Rom. Matusiak i Ant. Weber.

Ślusarskie wyroby pochodzą z 11 pracowni; niektóre są wielkich rozmiarów. Z fabryki Piotrowicza i Schumanna dało pracę 10 uczni: Stan. Taras schody kręcone na pół piętra wysokie, Ludw. Weinold balaski do schodów, Ludw. Indyk i Jan Pieczonka formę do betonu, Franc. Fota suszarkę na owoce, Adam Jahnsohn łóżko składane, Ferd. Dębicki ogrodzenie siatkowe, Roman Jaciów krzyż wieżowy, Józ. Ponny prasę do kopiowania. Z pracowni p. Jana Marka zwracają uwagę trzy laski żelazne, obciągnięte skórą, wykonane przez Eug. Jaworskiego. Oskar Łopata dał żelazny ozdobny stolik toaletowy, Józ. Szołdra latarnię toaletową, Wal. Kowalczuk palowisko, rury, ramy, suszarkę i rysunki zawodowe. Reszta robót uczniów, to zamki z klamką i bez klamek, części składowe zamków, drzwiczki itp. Aleks. Weich wykonał decymalną wagę, Józ. Swoboda kosz na kwiaty, Kazim. Białkowski model wagi decymalnej. Wszystkie roboty ślusarskie, zastosowane do budownictwa są tak wykończone, że bez zastrzeżeń wyrugować powinny zagraniczną tandetę.

Skromniejsze miejsce w dziale metalowym zajęło mosiężnictwo, rusznikarstwo i pilnikarstwo. Prócz zwyczajnego moździerza kuchennego, wykończonego przez Ignacego Martyniuka mamy tutaj także artystyczne wyroby. Uczeń p. Jana Kupieckiego Bazyli Korzeniowski wystawił medaljony, kilka figurek i popiersi, odlewy ornamentowe itp., uczeń p. Ant. Gilewicza Józef Greń sporządził między innemi medal Mickiewiczowski. Godne uwagi są prace mosiężne Franc. Fichtla ucznia p. Tom. Moosa i praktykanta firmy E. Wajdowskiego synów, Michała Konecznego. Wyroby instrumentowe jedynej tego rodzaju pracowni we Lwowie pp. Georgeona i Trepczyńskiego zasługują na szczególną uwagę, mianowicie subtelnie wykonane kleszcze lekarskie, sondy, haczyki, łyżki, igły, ściskadła itp. przedmioty do celów operacyjnych. Wykonawcą jest, na podstawie wzorów, uczeń Józef Ondraczek. Magiel maszynowy pokojowy wykonał uczeń Michał Kruszyński. Rusznikarskie drobiazgi wystawili uczeń p. Bol. Jankowskiego Stan. Rzepka i uczeń pp. Szadkowskiego i Kopczyńskiego Jan Hrynda. Pilniki różnego rodzaju, pracowicie wykonane dał Stan. Reiser.

(D. n.)

Wyrok w sprawie p. Mieczysława Kaliniewicza.

Jasło 1. października. W znanym procesie p. Mieczysława Kaliniewicza doręczono skazanym wyrok następujący, który przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

U. 1444, 1492, 1489/5/2. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd powiatowy w Jaśle, wskutek oskarżenia wniesionego przez Mieczysława Kaliniewicza jako oskarżyciela prywatnego przeciw Józefowi Łukasikowi, Józefowi Kukulskiemu, Walentemu Kupczykowi i drowi Stanisławowi Michnikowi o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci, w obecności częściowo Mieczysława Kaliniewicza i stałej tegoż zastępcy dra Cięglewicza, c. k. zastępcy prokuratora państwa jako oskarżyciela prywatnego, oskarżonych częściowej I. Józefa Łukasika i III. Walentego Kupczyka a stałej ich pełnomocnika adw. dr. Sienkiewicza, oraz II. Józefa Kukulskiego i IV. dra Stanisława Michnika, po przeprowadzeniu w dniu dzisiejszym rozprawy głównej, na zasadzie wniosku oskarżyciela, aby oskarżonych ukarać — orzekł:

Oskarż. I. Józef Łukasik lat 42 z Święcan syn Jana i Tekli, żonaty, ojciec 3 dzieci, gospodarz na 1 morgu gruntu, czyta i pisze.

Oskarż. II. Józef Kukulski lat 32 rz. kat. syn Piotra i Rozalji z Przeworska, zamieszkały w Jaśle, agent maszynowy, żonaty, ojciec 3 dzieci, czyta i pisze.

Oskarż. III. Walenty Kupczyk lat 65 z Czermny, syn Antoniego i Apolonji, ojciec 5 dzieci, gospodarz na 6 morgach gruntu, analfabeta, winni są, że w Jaśle w lipcu 1905 oskarżyciela prywatnego p. Mieczysława Kaliniewicza kierownika c. k. Starostwa w Jaśle odnośnie do jego urzędowego działania w pismach wniesionych do c. k. Sądu powiatowego w Jaśle do Lcz. U. 1303/5, 1, 2, 3, U. 1245/5/1 + U 1313/5 1, 3 — U 1286/5 1, 5, 6, publicznie fałszywie obwinili o przekroczenie z § 332 uk. i § 4 ustawy z 27. października 1862 L. 88 Dz. up. a obwinienie to nic zawierało w sobie znamion z § 209 uk., — przez co dopuścili się przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci z § 487, 492 uk., zaś

Oskarż. IV. Dr. Stanisław Michnik lat 42 z Bochni syn Jakóba i Józefy, ojciec 6 dzieci, adwokat krajowy w Jaśle — winien jest, że przez skontruowanie pomienionym: Józefowi Łukasikowi, Józefowi Kukulskiemu i Walentemu Kupczykowi powołanych doniesień i pism czyny przez nich popełnione urządził i do ich przeprowadzenia się przyczynił, przez co popełnił przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci z § 5, 487, 492 uk. i za to skazani zostają wedle § 493 uk. przy zastosowaniu § 266 uk.

I. Józef Łukasik
II. Józef Kukulski } na karę aresztu każdy przez 10 dni
III. Walenty Kupczyk

IV. Dr. Stanisław Michnik na karę aresztu domowego przez 14 dni za samem tylko zaręczeniem nieoddalenia się, — zaś wedle § 389 pk. wszyscy na zwrot kosztów postępowania karnego.

Uzasadnienie.

Na podstawie odczytanych przy rozprawie aktów U 1303/5, U 994/5, U 1005/5 394/5 — U 1313/5, Pr. VI 1/5 oraz U 1286/5, zeznań świadków: Józefa Jagiarza i Jana Rösslera, oraz własnego przyznania oskarżonych przyjął sąd za udowodnione co do oskarżonego I Józefa Łukasika:

że c. k. starostwo w Jaśle, na skutek doniesienia zwierzchności gminy Święcany zarządziło pismem z 9. czerwca 1905 l. 14706 przez ck. posterunek żandarmerji w Skołyszynie u tegoż rewizję za drzewem, jakie zginęło gminie; że rewizja ta dokonana na dniu 10. czerwca 1905 dała wyniki dodatnie, gdyż znaleziono u niego bliżej nieoznaczoną ilość drzewa gminnego i okrawków, a między tem i 3 łupki drzewa, które jego pasierb i syn w jesieni 1904 bez zezwolenia gminy dla jego korzyści zabrali i w lochu pod stodołą za jego wiedzą ukryli, obaj bowiem wedle jego przyznania pod jego nieobecność w domu czynu się dopuścili, lecz zaraz po powrocie o tem go zawiadomili. Co do zabranego drzewa na 2 furach przez ludzi ciągnionych, tłomaczył się podejrzany, iż część pochodziła z jego rozebranej przed laty stodoły, część okrawków miał własnych, gdyż zajmuje się stolarką, a część pochodziła faktycznie z budowy gminnej i miał ją dostać od majstra Jana Depczyńskiego, któremu przypadły jako częściowe wynagrodzenie, oraz owe 3 łupki przez domowników przyniesione, nadto przyznał, że po odbytej rewizji powyższy stan rzeczy przedstawił oskarżonemu IV adwokatowi drowi Stanisławowi Michnikowi, nieprzemilczawszy nieprawnego posiadania owych 3 łupek drzewa i zażądał od tegoż spisania przeciw oskarżycielowi prywatnemu i kierownikowi ck. starostwa, który powołane na wstępie, zarządzenie wydał, doniesienia karnego o bezprawną rewizję i przekroczenie z §. 331 i 332 u. k., które ten ostatni do Lcz. U 1303/5 wniósł i jako jego pełnomocnik w skardze subsydjarnej po zaniechaniu sprawy przez ck. prokuratorję państwa, a następnie po jej odłożeniu przez sąd powiatowy w Jaśle w zażaleniu popierał.

Co do oskarżonego II Józefa Kukulskiego, że ck. prokuratorja państwa w Jaśle na skutek doniesienia Magistratu miasta Jasła, zarządziła przez

ck. starostwo w Jaśle pościg za pismem „list otwarty do polskiego ludu roboczego“ ks. Piotra Ściegennego, przed laty już skonfiskowanego. Na skutek tego oskarżyciel prywatny, jako kierownik ck. Starostwa, podyktował ck. żandarmowi Janowi Bösslerowi, polecenie rewizji trafik miejscowych i u niejakiego Schindelheima trudniącego się rozsprzedażą gazet.

W czasie wykonywania rewizji żandarm Bössler dowiedział się od trafikanta Fränkla i ck. żandarma Rubicza, że właśnie Kukulski ofiarował Fränkiowi nieoznaczoną ilość egzemplarzy rzeczonego pisma na sprzedaż i że je dawał na ulicy czytać przechodniom, więc powrócił do oskarżyciela prywatnego z wnioskiem na rozszerzenie wydanego polecenia rewizji i u Kukulskiego, ale że go w biurze nie zastał, a obawiał się zwłoki, więc z własnej mocy rewizję u pomienionego przeprowadził z wynikiem ujemnym. Składając ustnie sprawozdanie z wykonania danego mu polecenia oskarżycielowi prywatnemu opowiedział mu i o rewizji u Kukulskiego, oraz jej przyczynie i prosił o rozszerzenie pierwotnego polecenia także do osoby Kukulskiego, na co oskarżyciel prywatny zezwolił i tegoż nazwisko wpisać mu polecił. Nadto sam oskarżyciel Kukulski przyznał, że sprowadził 20 egzemplarzy rzeczonego pisma, że je ofiarował trafikantom do rozsprzedaży, a on sam pozostałe 10 dał czeladnikowi Stankowi, zaczem pismo to rozpowszechniał, że po odbytej rewizji zasięgał porady prawnej oskarżonego IV adw. dra Stanisława Michnika, nieprzemilczawszy tego, co powyż przyznał i za tegoż poradą wniósł przeciw oskarżycielowi prywatnemu jako kierownikowi ck. starostwa doniesienie karne o bezprawną rewizję i przekroczenie z § 331. 332 uk. do lcz. U 1313/5, które w skardze subsydjarnej po zaniechaniu sprawy przez ck. prokuratorję państwa a następnie po jej odłożeniu przez sąd powiatowy w Jaśle w zażaleniu popierał.

Co do oskarżonego III Walentego Kupczyka, że ck. Starostwo w Jaśle reskryptem z 19. lutego 1905 L. 4846 złożyło go z urzędu naczelnika gminy Czermna z tego powodu, że nie opłaca żadnych podatków a powołano w jego miejsce zastępcę Jana Sołtysa i to na podstawie § 25. ust. gminnej. Skoro oskarżony Kupczyk urzędowania nie złożył wydelegowało na dniu 25. lutego 1905 podane ck. starostwo ck. sekretarza starostwa Józefa Jaglarza, przydając mu dla osobistego bezpieczeństwa ck. żandarma, do wyegzekwowania powołanego reskryptu, o czem zawiadomiło poprzód radę gminną i na powyższy dzień ją zwołało. P. Jaglarz za przybyciem do kancelarji gminnej, która nie znajduje się w domu Kupczyka, lecz zupełnie w innym domu, przeczekał z godzinę, za nim zeszła się tak zwana większość tj. 12 radnych, następnie w obecności oskarżonego Kupczyka, odczytał im polecenie ck. starostwa nakazującego mu odebranie od tegoż urzędowania a oddanie takowego Janowi Sołtysowi, poczem wezwał 3-krotnie oskarżonego Kupczyka do złożenia pieczęci.

Gdy oskarż. Kupczyk zachował się biernie, tłómaczył mu, iż na to zarządzenie — jeżeli mu się takowe wydaje nieuzasadnionem, bezprawnem, wolno mu się żalić w drodze rekursu, jednak upo rem nic nie zaradzi, gdyż on polecenie wykonać musi tj. pieczęcie mu odebrać. Skoro i ta perswazja nie skutkowała, wezwał ck. żandarma do odebrania oskarż. Kupczykowi pieczęci, ten polecił to policjantowi gminnemu, a widząc jego ociąganie się sam zbliżył się do Kupczyka i począł go po odzieży obmacywać; wtenczas Kupczyk wyjął sam z kieszeni i złożył przed p. Jaglarzem na stole pięczęć gminną, a następnie dalsze trzy księgi gminne przedłożył mu pisarz gminny.

Po powyższem złożeniu go z urzędu udał się do oskarżonego IV adwokata Dra Stanisława Michnika o poradę prawną i następnie wniósł przez tegoż od zarządzenia ck. starostwa rekurs, a za tegoż poradą na oskarżyciela prywatnego jako kierownika ck. starostwa doniesienie karne o bezprawną rewizję i przekroczenie z § 331, 332 uk., które w skardze subsydjarnej po zaniechaniu sprawy przez ck. Prokuratorję państwa, a następnie po jej odłożeniu przez sąd pow. w Jaśle w zażaleniu popierał.

Co do oskarżonego IV adwokata Dra Stanisława Michnika na podstawie jego własnego przyznania i tłómaczenia się pierwszych trzech oskarżonych, że ci przy szukaniu u niego porady prawnej i dawaniu mu informacji nie zataili a to:

Oskarżony I Łukasik, że przy rewizji zabrano u niego 2 fury drzewa z lochu pod stodołą, mię dzy którem oprócz jego własnego, znajdowało się i 3 łupki gminne przez jego dzieci zabrane, a przez niego zatrzymane, oraz okrawki z budowy gminnej pochodzące. Okoliczność ta była mu nadto znaną ze sprawy A 1005/5, w której bronił Łukasika przy rozprawie jako podejrzanego o kradzież drzewa od budowy na szkodę gminy.

Oskarżony II Kukulski nie zataił, że 20 egzemplarzy ściganego przez ck. Starostwo pisma rozpowszechnił, choć na to pozwolenia władzy nie posiadał i okazał mu nawet dołączone do doniesienia Lcz. U 1313/5 poświadczenie ck. żandarmerji.

Oskarżony III Kupczyk nie tylko przedstawił mu zajście jak się rzeczywiście miało tj. że się odbywało w kancelarji gminnej położonej we wsi, a nie znajdującej się w jego domu, ale i przedłożył mu reskrypt ck. Starostwa z 19. lutego 1905 L. 4846, który go najlepiej informował o stanie rzeczy — oraz, że tak inkryminowane doniesienia U 1303/5, U 1313/5 i U 1686/5 imieniem pierwszych trzech oskarżonych na oskarżyciela prywatnego jako kierownika ck. Starostwa wniósł, a nie mając czasu się z nimi porozumieć po zaniechaniu spraw przez ck. Prokuratorję w drodze skarg subsydjarnych a po odłożeniu takowych przez ck. sąd powiatowy w drodze zażaleń popierał.

Wobec powyższego przyjęto, że wszyscy oskarżeni już przy wnoszeniu dochodzeń Lcz. U. 1303/5, U. 1313/5 i U. 1286/5 mieli świadomość, iż oskarżyciela prywatnego fałszywie obwiniają o przekroczenie z § 4 ustawy z 27. października 1862 L. 88 Dz. pp. i § 331 względnie § 332 uk., że oskarżyciel prywatny przez wydanie przedstawionych przez nich zarządzeń, nie dopuścił się jakiegokolwiek przekroczenia z ustawy karnej względnie dodatkowej, gdyż w pierwszych dwu wypadkach tak oskarżony I. Łukasik, jak i oskarżony II. Kukulski wiedzieli, że dopuścili się czynów karygodnych, za tem zaś istniały wymogi ustawowe do ich wydania i przepis § 2 ustawy z 27. października 1862 L. 88 Dz. pp. mógł być do nich zastosowanym; a w trzecim wypadku u oskarżonego III. Kupczyka, że oskarżyciel prywatny nie wydał w ogóle zarządzenia na przeprowadzenie u niego rewizji osobistej i domowej, jak to w powołanem doniesieniu przedstawili, że rewizji takiej w ogóle a tem mniej na zlecenie oskarżyciela pryw. nikt, a w szczególności delegat c. k. starostwa nie przeprowadził, — bo przecież za niczem podejrzanem nie szukał, a nadto odebrano mu urzędowania jako naczelnikowi gminy dokonał nie w jego domu (§ 1 ustawy z 27. paźdz. 1862 l. 88 Dz. pp.) lecz w kancelarji urzędu gminnego w Czermnej, znajdującej się poza jego domem w budynku do jego gospodarstwa wcale nie należącym. Dlatego przyjęto, że zamiarem wszystkich oskarżonych była chęć postawienia oskarżyciela prywatnego przed sądem jako takiego, który przekracza ustawę karną, więc skompromitować go publicznie, tj. cześć jego naruszyć, co stanowi tak podmiotową, jak i przedmiotową istotę czynu z powołanych przepisów ustawy karnej.

Tłómaczenie się oskarżonych, iż działali w dobrej wierze bez zamiaru uwłaczania czci oskarżyciela prywatnego, broniąc jedynie praw konstytucyjnych i wychodząc z tego założenia, że rewizja — o ile w tych wypadkach zaistniała w przekroczeniach, w ogóle jest niedopuszczalną wobec przepisu § 447 uk. i praktyki nie może się ostać, a nadto drogą, którą obrali do sprawdzenia swych zapatrywań, tj. postawienia bliźniego przed sądem, by zdobyć pewność: czy jego, czy też ich rozumienie ustawy jest trafniejszem, nie może się odbywać bezkarnie kosztem jego czci. Każdy powinien to rozumieć, że posądzenie drugiego o czyn karygodny, a tem więcej publiczne — nie podnosi, lecz owszem poniża obwinionego w opinji, a tem samem mu ubliża.

Przepis § 9. ord. adw. nie ekskulpuje oskarżonego IV. adwokata dra Stanisława Michnika, owszem wkłada na niego obowiązek, by jako doradca w prawie biegły pod powagą publiczną ustanowiony zgłaszających się do niego o poradę laików w prawie wedle najlepszej wiedzy i sumienia w pojedynczych wypadkach informował i do zrealizowania ich praw w drodze ustawowej — a jak w obecnie omówionych — w drodze środków prawnych im dopomagał, czego on właśnie w podanych wypadkach zaniechał, obierając inną drogę, która oskarżycielowi prywat. jako kierownikowi ck. starostwa wysoce ubliża, dlatego za współwinnym uznanym być musi. Zaofiarowane przez oskarżonych dowody ze świadków i aktów na prawdziwość ich zarzutów doni sieniami przeciw oskarżycielowi pryw. objętych dopuszczono i prz prowadzono jedynie z aktów, jakiemi w czasie rozprawy dysponował, a które na wstępie powołano, a to z przyczyn już omówionych, oparty tak na przepisie § 417. pk. na przepisie § 2. ust. z 27. pźdz. 1862 L. 88 Dzpp. jak i odczytanych prawomocnych uchwałach tut. sądowych już niejednokrotnie powołanych, które we wszystkich trzech wypadkach zachowania się oskarżyciela pryw. uznały za ustawowe, a tem samem okoliczności w sprawie stanowcze wykazały — zaczem dopuszczenie dalszych było zbytecznem.

Przy wymiarze kary przyjęto jako okoliczność łagodzącą u wszystkich oskarżonych: przyznanie i poprzedni sposób życia nieskazony — jako obciążającą u pierwszych trzech żadnej, u ostatniego, adwokata dra Stanisława Michmika popełnianie czynu kary godnego przez czas dłuższy a z uwagi, że nieskażonej jest sławy, a przez oddalenie się z swego mieszkania doznałby przeszkody w zajmowaniu się swymi interesami i zarobkiem zastosowano nadto przepis § 262 uk.

Dalsza część wyroku polega na powołanych przepisach ustawy.

Jasło dnia 11. września 1905.

Udziela się podsądnemu odnośnie do zgłoszonego odwołania z tem pouczeniem prawnem, że wywód odwołania może być w dniach 8-u wniesiony.

C. k. Sąd powiatowy oddz. IV.

Jasło, dnia 14. września 1905.

Szostkiewicz mp.

(L. S.).

Listy z kraju.

Przemyśl. (*Zjazd drukarzy. Koncert lwowskich drukarzy. Kolejowe przyjemności. Deputacja u p. Rybickiego. Składki. Kolejowi złodzieje. Strajk dorożkarski*). W sobotę i w niedzielę odbył się tu w sali „Sokoła“ krajowy zjazd drukarzy przy udziale 56 delegatów z całego kraju i reprezentanta centralnej organizacji w Austrji p. Dworzaczka z Wiednia. Przedmiotem dwudniowych obrad były: sprawozdanie krajowego stowarzyszenia „Ognisko“, sprawy organizacji i stosunków panujących w zawodzie drukarskim, sprawa cennika i wnioski. Obrady ukończono w niedzielę wieczorem, poczem w sali „Sokoła“ koncertował chór drukarzy lwowskich. Po koncercie odbył się komers.

W nocy, gdy do Lwowa miało odjeżdżać około 100 drukarzy ze zjazdu i przedstawienia w towarzystwie rodzin, w pociągu było tak pełno, że nie był gdzie nawet nietylko usiąść, ale i stanąć. Żądanie od jeżdżających, by doczepiono jeden wóz, odniosło ten skutek, że kazano im wsiadać do przepełnionych wozów i zagrożono aresztowaniem za „wyprawianie awantur“. Przypuszczają, że za obecnego dyrektora „przyjemności“ te w okręgu dyrekcji lwowskiej zikną. Kolejarze opowiadają, że nowomianowany dyrektor zaprowadzić pragnie należyte porządki z korzyścią dla personalu i publiki. Na razie p. Rybicki przeprowadza badania, żąda dokładnych relacji z poszczególnych większych i mniejszych stacji i jak to „Kurjer Lwowski“ zaprojektował — *incognito* objeżdża przestrzeń.

Przed kilku dniami zjechał do Przemyśla w tzw. „packwagonie“. Zwiedzając tutejszą stację, ogrzewalnię i warsztaty, między innymi przyjął deputację funkcjonarjuszy warsztatowych, którzy przedstawili mu panującą w Przemyślu drożyznę i prosili o rozważenie życzeń, zawartych w memorjale, wniesionym jeszcze przed półtora rokiem na ręce p. Wierzbickiego.

P. Rybicki przyrzekł poparcie. Niedawno doniósł „Kurjer Lwowski“, iż ustępujący dyrektor radca p. Wierzbicki nie życzy sobie zbierania składek i zakupywania za to dla niego upominków, że to zapewne mistyfikacja, jeżeli gdzie słyszano coś o składkach. A jednak w Przemyślu znalazł się urzędnik ruchu p. Zygmunt Hass, który uzyskawszy pozwolenie naczelnika stacji p. Truszkowskiego, zajął się „gorliwie“ zbieraniem składek na upominek dla ustępującego dyrektora i to zbieraniem między niższym personalem, między ludźmi, których zarobek dzienny nie przewyższa kilku szóstek. Wprawdzie nie wiele się udało zebrać, bo odmawiano, ale ci, którzy odmówili, tem samem zapisali się w pamięci swego przełożonego p. Hassa.

Na stacji przemyskiej coś zadużo jest w ostatnich dwóch latach kradzieży większych i mniejszych, bądź to z zamkniętych magazynów, bądź to z wozów. O tem dość często pisaliśmy. Sprawcy nie wykryci. Przed kilku dniami z zamkniętego wozu skradziono... beczułkę wina! Smakosza nie odszukano.

W poniedziałek zastrajkowali tu wszyscy dorożkarze z powodu wyznaczenia im przez komisarza Schwarca nowych stanowisk, na które dorożkarze narzekają. Do wieczora i w nocy nie było nigdzie ani jednej dorożki. Jak się ten oryginalny strajk skończy, trudno przewidzieć. Dorożkarze żądają przywrócenia poprzednich stanowisk, czemu opiera się magistrat i komisarjat policyjny.